Nr 52 **Niedziela, 29 grudnia 1935** **Rok LXVII**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO. — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE. — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE. — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE. — LWOWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW BYDŁA (przy M. T. R.). — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERŻAWCÓW ROLNYCH i t. d.

Włodzimierz Rulikowski 3)

Bankructwo rolnictwa

Z przemówień w Sejmie zarówno premjera Kościałkowskiego, jak i ministra Kwiatkowskiego widać, że Rząd rozumie to i przygotowuje się do polityki aktywizmu gospodarczego, ale chce dla niego przygotować grunt przez szybkie doprowadzenie procesów deflacyjnych do punktów wyrównawczych i do zamknięcia różnych nożyc, jakie się pootwierały. W przyszłości więc aktywizm, ale na dziś i jutro pasywizm. Jest bardzo wątpliwe, by kraj mógł długo wytrzymać dalszą politykę passywizmu, bo grozi ona rozszerzeniem bankructwa z rolnictwa na miasta, handel i przemysł i powiększeniem deficytów budżetowych. Musimy szybko odrobić zaniedbaną przeszłość, zgnieść obce ekspozytury w Polsce, które paraliżują renesans narodowy i podkopują polski kapitał, jego rozwój i siłę i stworzyć wielkie materjalne podstawy potęgi Polski. Nie wyciągając ręki po pomoc do obcych, stworzyć taką potęgę militarną, opartą na tak silnych podstawach gospodarczych i zasobnym w złoto skarbie, byśmy się nie potrzebowali obawiać ani wrogów, ani fałszywych przyjaciół, ani blokady gospodarczej, która może obezwładnić najsilniejszą nawet armję, zanim ona odda pierwszy wystrzał! Nie mam zamiaru wysuwać przez to ideału autarchizacji, która w 100% zrealizować się nigdzie nie dała i nie da, bo jest utopją, gdyż więzy gospodarstwa światowego istnieją i są realnym faktem.

Tendencje autarkiczne, to często produkt wtórny narzuconego z zewnątrz przysposobienia wojennego kraju i jego gospodarki. Autarkizacja Polski jest nie tyle wynikiem naszych poglądów, cnót, zasad i tendencyj, ile tego faktu, że kraje rolnicze zaczęły się na gwałt uprzemysłowiać, a kraje przemysłowe agraryzować. Międzynarodowa wymiana kapitałów, towarów i ludzi została tą akcją, jak i całym szeregiem innych posunięć sparaliżowana. Ta przymusowo z zewnątrz nam narzucona cnota jest jednak poważną przyczyną cierpień, jakie przeżywamy. Mamy płody rolne bezkonkurencyjnie tanie, ale wywozić ich nie możemy, bo nie ich cena decyduje o wywozie, a na to, byśmy je mogli wywieźć, nasz rynek wewnętrzny musi być zdolny do przyjęcia odpowiedniego importu z zagranicy wytworów przemysłowych, wzamian za co uzyskalibyśmy zezwolenie na kompensacyjny eksport naszych nadwyżek płodów rolnych, ciążących na rynku wewnętrznym i deprymującym ceny agrarne. Ale na takie otwarcie rynku dla importu przemysłowego nie godzi się nasz rodzimy przemysł, obawiając się słusznie konkurencji, której przy obecnych obciążeniach podatkowych, socjalnych i stopy procentowej, nie wytrzymałby. Rolnictwo jednak ponosi duże straty wskutek polityki, która wzamian za eksport przemysłowy wpuszcza do Polski kompensacyjny import agrarny, hamujący rozwój całego szeregu działów rolnictwa. Nie są to jednak sprzeczności nie do uzgodnienia.

Kryzys spowodował zmniejszenie obrotów tak na odcinku handlu zagranicznego, wskutek autarkizacji, jak i na odcinku wewnętrznym, wskutek upadku rentowności produkcji i ucieczki kapitałów z produkcji do banków i pończochy.... W małym stopniu zależy od nas wzmożenie wymiany międzynarodowej i wzmożenie naszego eksportu tak prze-

mysłowego, jak i agrarnego, ale od nas zależy regeneracja siły nabywczej naszego rynku wewnętrznego. Nastąpić to może, gdy narastające, dzięki stałości waluty, wkłady oszczędności będą zużywane na nowe produktywne cele, a nie na łatanie deficytów budżetów państwowych i samorządowych. Głoszenie jednak permanentnej deflacji jest hamulcem dla przetwarzania wkładów pieniężnych na nakłady rzeczowe, to jest hamuje prąd kapitału, któryby mógł wprawić w ruch koło produkcji i konsumcji, bo deflacja uniemożliwia stworzenie zdolnego do płacenia popytu, a zatem i rentowności produkcji, która jedynie może wyciągnąć pieniądz z pończochy i puścić je w obieg gospodarczy, w celu aktywizacji życia gospodarczego. Przełamanie martwego punktu może być dokonane dzięki kapitałom, jakie Hambros-Bank w Londynie chce dać Bankowi Handlowemu w Warszawie, w celu aktywizacji przemysłu.

Tymczasem polityka deflacji trwa dalej, to znaczy trwa dalej ruch zwyżkowy siły nabywczej pieniądza i dalszy wyścig między dobrodziejstwami dekretów oddłużeniowych i różnych ulg rolniczych ze stale je prześcigającym i anulującym spadkiem cen agrarnych. Że waluta powinna być stała, by zabezpieczać bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych, to z tem się każdy godzi, ale żeby ona była ruchoma bądź wdół, jak było w czasie inflacji, bądź wgórę, jak jest w czasie deflacji, na to o zgodę trudno, bo proces ten powiększa bez żadnego ekwiwalentu ciężar długów, sztywnych podatków gruntowych i innych sztywnych ciężarów rolniczych. Pocieszają nas, że jest to ostatnia dawka deflacyjna, bo dno kryzysu się już dalej nie obniża, więc będzie teraz można złapać równowagę kosztem tych jeszcze ofiar. By zrozumieć sytuację, trzeba ją rozpatrywać w świetle tych tysięcy posiadłości ziemskich, wystawionych na drugą licytację przez towarzystwa kredytu zorganizowanego, do którego ulgi dekretowe nie sięgają. Jeszcze nie ochłonęliśmy po przeczytaniu listy posiadłości ziemskich, idących na zagładę w Małopolsce, gdy już mamy nową listę Wileńskiego Banku Ziemskiego. Spis majętności idących pod młotek licytacyjny wynosi 14 stronnic pisma! Na obszarze Województwa Białostockiego idzie pod młotek 46 majętności o obszarze 16.414 ha, w woj. Nowogródzkiem 27, o obszarze 31.967 ha, w woj. Wileńskiem 79 o obszarze 40.476 ha, w woj. Wołyńskiem 36 o obszarze 56.790 ha i w woj. Poleskiem 38 o obszarze 56.561 ha. Nad 200.000 ha jednego tylko zakątka Polski zawisł miecz Damoklesa. Takiego stanu rzeczy nie wytrzymują dłużej nerwowo i gospodarczo, ani rolnicy, ani towarzystwa kredytu zorganizowanego! Dalsze trwanie polityki deflacji stawia z niezwykłą siłą postulat rozszerzenia akcji oddłużeniowej na kredyt zorganizowany. Bez tego nie przetrwamy do przełomu.

Automatyzm procesów gospodarczych przy wolnej grze konkurencyjnej, przez bankructwa nadmiernie zadłużonych warsztatów przywraca rentowność produkcji przez radykalne oddłużenie, to jest spadek długów przy upadłości. Jeżeli ta naturalna gra sił została zahamowana rozkazodawstwem gospodarczem, to rozkazodawstwo to powinno wydać dekrety oddłużeniowe, któreby na odcinku kredytu tak zorganizowanego jak i niezorganizowanego przeprowadziło planowe oddłużenie równie daleko idące, jakieby dokonała wolna gra sił gospodarczych przez procesy upadłościowe. Nie wyjdziemy nigdy z kryzysu, jeżeli ani przez bankructwa, ani przez planowe radykalne oddłużenie, sięgające równie głęboko, jakby sięgnęły siły automatyzmu gospodarczego, nie

---

Prof. Dr. Jan Rostafiński 2)

Rolnictwo na wszechświatowej wystawie w Brukseli

Szwecja wystawiła przepyszną ceramikę, szkło, narzędzia stalowe (łyżwy bardzo piękne) turystykę, a przytem zakąski, konserwy, ryby, jaja, masło, podpłomyki (jest to narodowy „chleb" do każdego jedzenia podawany), nakoniec wędliny i próbki zboża, z których niejedne (np. owsy) u nas są siane z doskonałem wynikami.

Holandja chwali się nam ilością sztuk bydła zapisanego do ksiąg rodowodowych, a mianowicie w w księgach zachodnio-fryzyjskich (F. R. S.) 89.000 sztuk, w księgach holenderskich (R. M. Y) 31.000 sztuk, w księgach Groningen 3.000 sztuk, przy średniej wydajności rocznej mleka z krowy rodowodowej 4.700 kg. Ta hodowla zachodnio-fryzyjska jest o tyle nam bliska, że mamy sporo bydła tego typu w Polsce, a także dlatego, że u nas i Min. Rolnictwa i R. R. przez izby rolnicze i związki przy nich istniejące silnie popierają pracę kontrolną i rodowodową w hodowli naszych zwierząt domowych.

Jak wydajność krowy średniej w przybliżeniu jest 10-cio krotna z jej wagą, tak i wydajność kur holenderskich w jajach jest poważna, bo, jak przedstawiono pięknym rysunkiem, roczna ich wydajność opasałaby jajami, położonemi jedne obok drugich, cały glob na równiku trzy i pół razy... a to wszystko Holandja wywozi głównie do Anglji.

Mała Łotwa przedstawiła pięknie zebranemi eksponatami, czem służyć może zagranicy. Więc przedewszystkiem lnem i jego przetworami. Pozatem beczki (klepki) dla krajów wywożących masło, torf na ściółkę, wyroby ludowe ozdobne, futra, i obok pawilonu położone wielkie kloce drzew tamtejszych borów.

Wisiała tam też mapa Europy, przy której zastałem dwie panie, zajęte rozmową. Jedna z nich wodziła palcem, widocznie nadaremnie szukając tej Lettonie, w której pawilonie były. Dała w końcu widać za wygraną i zwróciła się do sąsiadki ze zdaniem: to widać jest daleko na północy ta Laponie. Tak się im coś trochę pomieszały obie nazwy...

Norwegja przedstawiła wiele fotografij, zrobiła propagandę swych serów, pochwaliła się skórami i butami do brodzenia w wodzie, plecakami, maszynami, szkłem, zabawkami i konserwami z ryb. Działało też tam nieprzerwanie kino, przedstawiające piękno tego kraju białego węgla, bo wszędzie reklamowano wody i ich wodospady na tle ślicznych krajobrazów.

oddłużymy życia gospodarczego. Jeżeli do tego nie przystąpimy na drogach poza walutowych to to się dokona via waluta, bo dłużej trwać w obecnej sytuacji i stosować nadal politykę przetrzymania — niesposób, bo życie gospodarcze jest już u ostatnich granic wytrzymałości!

W ustroju liberalnym, przy automatyzmie procesów gospodarczych, rolnik, który gospodarował źle i wlazł w długi, lub który gospodarował dobrze, robił inwestycje, chciał podnieść wydajność ziemi o 1 q z morga więcej, do czego go uczeni w piśmie zachęcali wraz z Rządem, ci wszyscy źli i dobrzy, zostaliby skazani przy wolnej grze sił na bankructwo. Stracili kapitał inwestowany, a jakiś szczęściarz fachowy, lub nie z gotówką, nabyłby oddłużony ich warsztat i mógłby rentownie produkować. Taki proces jest możliwy, gdy bankrutują jednostki, gdy jednak bankrutuje w państwie dwadzieścia kilka miljonów rolników, to proces taki nie jest możliwy, bo ani niema kim ich zastąpić, ani państwo nie może tolerować, by 75% narodu zbankrutowało i wyleciało na bruk. Tak zwiększonej liczby bezrobotnych, żaden organizm państwowy nie udźwiga! Zawsze się spóźniająca połowiczna akcja oddłużeniowa, gubiąca w kompromisach istotę rzeczy, dopuściła do tego, że dziś już tylko radykalne cięcia mogą uzdrowić sytuację.

Ale sytuacja jest skomplikowana, bo rolnicy wogóle nie są winni swego bankructwa. W Waszyngtonie w Nowym Yorku i w Londynie zapadły decyzje, na które rolnik ani nie miał wpływu, ani o nich nie wiedział, ani odczuł ich skutki, gdy, nie zaciągając nowych długów, spostrzegł, że długi jego rosną przez wzrost siły nabywczej złota. Kiedy zaś spadek dolara, tej naszej drugiej waluty, częściowo tę krzywdę naprawił, to deflacyjne skurczenie obiegu monetarnego w Polsce podcięło mu ceny, a dekrety oddłużeniowe strat stąd płynących nie wyrównały. Największy jednak cios został zadany rolnictwu polskiemu przez zagranicę, przez naszych importerów, którzy przez dewaluację swych walut potrafili przesunąć podział dochodu światowego na swoją korzyść z naszą krzywdą, obniżając ceny agrarne w Polsce prawie o 40%. Oddłużenie rolnictwa nie poprawi radykalnie sytuacji, o ile nie zregeneruje się zdolnego do wchłonięcia podaży opłacalnego popytu, to jest nie oddłuży się miast, przemysłu i świata pracy, zwłaszcza urzędników. Dziś zło zaszło już tak daleko, że półśrodki nie wystarczą. Czem później przyjdzie radykalne cięcie, tem będzie kosztowniejsze. Kiedyś to można było zrobić mniejszym kosztem, ale nie można się było na to zdobyć. Dziś trzeba za ten brak męskiej decyzji w czasie właściwym zapłacić i to grubo! Nadmierne zadłużenie i nadmierne opodatkowanie zagraża bowiem samemu ustrojowi. Gazety zagraniczne (z polskich gazet „A B. C." p. t. „Zniesienie prawa własności przez rewolucję monarchistyczną") doniosły, że premjer grecki Kondylis, po dokonaniu przewrotu monarchistycznego w Grecji, oświadczył, że prawo własności w Grecji będzie zamienione na prawo użytkowania w ciągu 99 lat, po którym to czasie własność nieruchoma przejdzie na rzecz państwa. Motywacja tego zarządzenia ma być taka, że kryzys, odbierając rentowność produkcji, uczynił ciężar podatków równy tenucie dzierżawnej, wobec czego już dziś prawo własności jest prawie fikcją.

Otóż w Polsce zaczyna się dzięki nadmiernemu obdłużeniu wytwarzać podobna sytuacja. Dr. St. Dąmbski („Czas" z 14. X. 1935 r.) pisze: „Znam gospodarstwo rolne w Małopolsce środkowej, o obszaru 600 morgów bardzo średniej jakości gruntów,

---

Węgrzy są mistrzami w propagandzie, choć ustępują Włochom. W pawilonie węgierskim widzimy, co kraj produkuje, więc wina, tytoń, len, owoce, słoninę i t. d. A obok zestawień są modele zwierząt domowych, pięknie wykonane, i liczby objaśniające, co to Węgrzy potrafią (tabl. I.).

TABLICA I.

Rok	1932				1934			
wywóz pierza	26.588	q	8.099	pengö	35.418	q	14.095	pengö
drobiu	14,593.928	sztuk	27.124	„	14,593.928	sztuk	28.854	„
koni	22.726	„ [1])	6.879	„	13.896	„	5.000	„
owiec	55.538	„	1.424	„	39.864	„	812	„
wina	254.145	q [2])	5.413	„	218.748	q	6.028	„
bydła	71.839	sztuk	21.688	„	70.216	sztuk	17.680	„
świń	159.552	„	23.998	„	125.907	„	16.407	„
masła	36.462	q	4.689	„	39.869	q	5.107	„
pszenicy	4,503.649	q	43.639	„	4,557.952	q	54.188	„

Przy każdem z tych zestawień (a było ich więcej) jest dołączona mapa Europy, uzmysławiająca strzałkami, dokąd eksport danego produktu idzie. Obok tego są przepyszne fotografje.

Jeżeli się człowiek chce przekonać, co można zrobić dla propagandy swojego kraju, niech wejdzie do pawilonu włoskiego, który ogromem i rozmachem przewyższa wszystko na wystawie! Jest to potężna budowla betonowo-szklana, nowoczesna, w której na ogromnych ścianach są rozmieszczone fotografje-kolosy po kilka metrów długości i wysokości, na których widzi się, co Włosi na każdem polu pracy u siebie zdziałali.

L'opera del Genio italiano... Rząd włoski (faszystowski) zdobył z dawnych nieużytków dla rolnictwa, obsadzając na obecnie żyznej ziemi swych chłopów, aż 5 milj. ha, pracuje zaś nad osuszeniem dalszych 6 milj. ha błota rzymskiej kampanji. Wielkie hale zdają się nie móc pomieścić tego ogromu fotomontażów, które wprost ściany rozpierają, chociaż niema tłoku: jest wprost przeciwnie, zostawiono

[1]) Koni do Polski wywieziono z Węgier 28 sztuk (arabów z Babolna).

[2]) Wina Polska kupiła na Węgrzech 5.985 q. Stare tradycje nie giną, choć prawdopodobnie jest to przedewszystkiem wino mszalne....

którego obciążenie w świadczeniach publicznych dochodzi rocznie do kwoty 12.000 zł. Na tę cyfrę składa się 15 różnych podatków państwowych, samorządowych i opłat za ubezpieczenia społeczne. Ociążenie na cele publiczne wynosi w tem gospodarstwie prawie 20 zł z morga. Kwota ta równa się najwyższemu czynszowi dzierżawnemu, jakiby z danego gruntu otrzymać można, przyczem obowiązek płacenia podatków pozostałby przy właścicielu. Dla fachowego rolnika to zestawienie cyfr wystarcza do stwierdzenia, że w tem gospodarstwie o należytem utrzymaniu warsztatu, a cóż dopiero o postępie w żyzności pól, w stanie budynków, w zasobności inwentarzy żywych czy martwych, marzyć już nie można. A dla organizatora skarbowości szczegół, że na obciążenie świadczeniami publicznemi jednego warsztatu produkcji, i to nie nadmiernie skomplikowanego, bo rolniczego, składa się piętnaście rodzajów podatków i opłat, z ich odrębnością wymiaru i ściągnięcia, powinno być dostateczną wskazówką, że jednak w tym ustroju tkwić muszą błędy poważne. I istotnie, stan rzeczy obecny w dziedzinie organizacji i administracji skarbowości państwowej, samorządowej, i opłat na cele ubezpieczeń społecznych, jest nadal nie do utrzymania i reforma nasuwa się, jako nieodparta konieczność. Celem tej reformy musi być przywrócenie równowagi między zdolnością płatniczą kontrybuentów a wymogami potrzeb organizacyj publicznych".

Świat znalazł się na równi pochyłej, po której może, lecz nie musi, stoczyć się ku komunizmowi. Niektórzy ekonomiści sądzą, że wyprowadzić z impasu i ślepego zaułka, w jakim się życie gospodarcze znalazło, może tylko jakiś wielki wynalazek, podnoszący rentowność produkcji. W Anglji za taki wynalazek skłonni są niektórzy badacze uważać elektryczną produkcję roślin. Badania prowadzone w Anglji, Belgji i Niemczech nad przyśpieszeniem wegetacji zapomocą jonizacji gleby przez poddawanie jej działaniu prądów elektrycznych — dały rezultaty w podniesieniu wydajności o 100%. Z doświadczeń tych wyrósł nowy sposób masowej produkcji roślin bez gleby w aparatach pokojowych. Aparaty te to zwykłe skrzynie lub szafy z szufladami, o siatkowych dnach, do których wsypuje się ziarno kukurydzy, owsa, jęczmienia, łubinu, pszenicy, seradeli, koniczyny etc. Warstwę ziarna grubości o 4 cm zrasza się co piewien czas warstwami soli mineralnych, z których jedne są roztworami nawozów sztucznych, mających dostarczać roślinom pożywienia, inne mają na celu wytwarzanie w zetknięciu z nasionami i metalowemi siatkami szuflad prądów elektrycznych i pola elektrycznego odpowiedniego napięcia, które wywołuje przyśpieszenie kiełkowania i wegetacji. W ten sposób w ciągu 8-miu dni dostaje się z ziarna pędy 30 do 40 cm długości, bujnie i zdrowe. Aparat z kilku szuflad może codziennie dostarczyć świeżego pokarmu dla krowy lub konia.

Parę m² spiętrzonych szuflad zastępuje parę ha łąki lub parę ha pola i może wyżywić rodzinę bezrobotnego. Problem przeludnienia i głodu ziemi, jak i problem bezrobocia ma znaleźć, według zwolenników tego wynalazku, nie najgorsze rozwiązanie. Państwo, zamiast dawać darmowe zapomogi bezrobotnym, wybudowałoby z tych sum dla nich baraki z wyżej opisanemi aparatami, a oni obsługiwaliby je, a za nadprodukcję, ponad swoją konsumcję, nabywaliby nawozy sztuczne i sole. Prądu elektrycznego z zewnątrz się nie doprowadza, gdyż powstaje on z elektroliny roztworów solnych. Cały ten proces przystosowano już do praktyki życia i wprowadzo-

---

wielkie przestrzenie wolne. Ale ogrom nas przygniata. Cała np. jedna hala jest poświęcona obcej prasie, piszącej o faszyźmie. Więc są powiększenia fotograficzne stron artykułów, w których każda litera jest 7 cm wielka. I z polskiej prasy był wycinek na temat „Jak organizowano wychowanie we Włoszech" o t. zw. O. N. D. (opera nationale dopolavoro) Jest to instytucja, mająca za zadanie zapewnienie wypełnienia wolnych godzin od pracy przez zebrania, zabawy godziwe, a z tem wiąże się przecież troska o zdrowie pracownika fabrycznego i fizycznego przedewszystkiem.

Mniej nas interesują modele torped, maszyn różnych, motorów, wielkich izolatorów elektrycznych, piękny włoski aparat kinowy i maszyna do pisania i inna do szycia. Książka! To słowo magiczne, którego wartość i piękno się tu odczuwa, bo druk, czcionka, papier, oprawa — wszystko jest godne najwyższej pochwały. A ryciny! Trudno się od tych gablot oderwać. wszystko stoi pod hasłem faszyzmu, który w 1935 r. obchodzi swe XIII-lecie.

Osobna sala uczy nas, że zdobycze faszyzmu są oparte na systemie kooperatywnym. Jednostka nic nie znaczy, jednostka powinna i musi się podporządkować dobru ogólnemu.... Czy to nie pachnie jakby prawicowem Z. S. S. R.

Idźmy dalej. Dodać możeby należało, że mimo krzykliwości tej propagandy włoskiej nie można zamykać oczu na fakt, że dzisiaj pokrywają już w zupełności swoje potrzeby, a pozatem, że wiele różnych produktów wywożą. I jeszcze jedna rzecz, która powinna zainteresować Polskę, że niektóre artykuły dawniej eksportowane zmniejszyły się w cyfrze wywozu, to więc dowodzi, że, skoro ich produkcja się nie umniejsza, to temsamem spożycie ich w kraju rośnie. Innemi słowy dowodzi to mądrej gospodarki, zwiększenia spożycia, wzbogacania wytwórcy i dostarczania ludności płodów jej kraju. To wzięła na siebie organizacja kooperatywna, o której wyżej wspomniano. To stoi pod znamiennem hasłem: „Włochy przy pracy".

Anglja, a raczej Wielka Brytanja ofiarowała swój pawilon, wybudowany trwale, a nie na sam czas wystawy, „Narodowi belgijskiemu w dowód stuletniej przyjaźni", jak głosi napis w hallu gmachu, na którego środku pyszni się ruchomy, szklany, oświetlony od środka glob ziemski. Bogactwo bez pyszałkowatości, dostatek. Pawilon ten ma charakter odmienny swego wnętrza od innych. Powiedziałbym, spokojniejszy, co licuje z usposobieniem Anglików. Właściwego rolnictwa tu niema, ale pośrednio widzimy rzecz interesującą. Anglja, jako kraj kolonjalny, dała pełny obraz wytwórczości płodów ziemi w kolonjach swych na całym świecie.

no w wielu gospodarstwach w Anglji i Belgji. Skrzynia 4 m² 2½ m wysoka daje dziennie 150—200 kg świeżej zielonej paszy, objętościowej, zasobnej w cukry i witaminy kosztem 1 zł 25 gr. Otwiera się tu możliwość hodowli bydła bez łąki i produkcji roślin bez ziemi i obornika. Za wcześnie jest, by ocenić ten wynalazek, musi on przejść przez próbę życia, która jest najwyższem sędzią wszystkich sensacyjnych wynalazków. Wątpliwe jest jednak, by ten wynalazek miał nas wyprowadzić z impasu. Według obliczeń P. B. Dederki, dla lepszych czasów przeciętne statystyczne wysokości dochodu społecznego osoby dorosłej, zatrudnionej w przemyśle wynosiły 4687 zł, w górnictwie 3.633 zł, w rzemiośle 2.093 zł, a w rolnictwie 1.023 zł. Niestety, nie mam cyfr, by wykazać dochód społeczny pośrednictwa handlowego. Podejdźmy jednak do tego zagadnienia z innej strony. Cena hurtowa żyta jest wyższa od ceny płaconej rolnikom o 7%, pszenicy o 5%, wieprza o 20%, wołowiny o 15%, jaj o 14%. Ciekawsza jest jednak rozpiętość między cenami detalicznemi, a cenami płaconemi rolnikom. Poniższe dane przytoczone z „Gońca Warszawskiego" z 8. XI. 1935 r.

„Rybak na Polesiu sprzedaje pud, to znaczy 16 kg ryb rzecznych i jeziorowych za 3 zł Te same ryby sprzedawane są w Warszawie po 2 zł kg. Na Polesiu 19.2 gr za kg, w Warszawie 2 zł Jakże drobny ułamek z ceny płaconej przez spożywcę dostanie się producentom! Rolnik nawet w okolicach położonych niedaleko Warszawy uzyskuje za litr mleka 7 gr. Tymczasem w kawiarni warszawskiej trzeba za szklankę mleka zapłacić, wraz z procentem. 28 gr, czyli za 4 szklanki (1 litr) 1.12 zł, to jest 16 razy tyle. Są to wszystko fakty niezbite, ale przyznajmy, że dobrane dosyć tendencyjnie. Jak jest w obrocie artykułami rolniczemi masowej produkcji, przedstawiają nam wyliczenia przeprowadzone ostatnio w jednej z najpoważniejszych organizacyj gospodarczych. Według tych obliczeń, z ceny płaconej za mąkę żytnią rolnicy otrzymują zaledwie nieco więcej niż połowę. Mianowicie obrót żytem w miastach wynosi rocznie (w 1932—33 roku gospodarczym) 13.180 tysięcy q, za to żyto rolnicy dostają 169,2 milj. zł, mąka zaś z tego żyta sprzedawana jest za 326,3 milj. zł, tj. o 93% więcej. Chleb z tego żyta kosztuje zapewne o jakieś 160% więcej niż żyto. Podobnie jest z innemi artykułami rolniczemi. Np. w tym samym roku rolnicy sprzedali do miast 6.290.000 q pszenicy, uzyskując za to 100 milj. zł, a mąka z tej pszenicy kosztowała 234,6 milj. zł, tj. o 102% więcej. W roku 1934 rolnicy sprzedali do miast 188.000 sztuk bydła, uzyskując za to 133.9 miljonów zł. Ale mięso z tego bydła było sprzedane za 290,8 milj. zł, tj. o 117% drożej. Podobnie w tym samym roku rolnicy sprzedali 3.291.000 sztuk trzody chlewnej, uzyskując za to 286,8 milj. zł, natomiast mięso i tłuszcz z tej trzody sprzedano za 508,2 milj. zł, tj. o 98% drożej. Zwyżka cen w drodze od wsi do miasta wynosi przy mleku i maśle 125%, przy jajach 80%. Gdyby udało się tę rozpiętość zmniejszyć chociaż o 10%, to cały eksport rolniczy okazałby się niepotrzebny, gdyż w odpowiednim stosunku wzrosłoby spożycie wewnętrzne.

Dr. Eug. Ralski (Dublany).

Spostrzeżenia nad odpornością odmian pszenic ozimych i jarych na rdzę brunatną (Puccina triticina Erikss) i mącznicę, (Erisiphe graminis D. C.)

Rdza brunatna pszenicy, (Puccinia triticina Erikss) rozpowszechniona jest w całym świecie, na wszystkich większych obszarach uprawy pszenic. W Polsce jest ona bardzo pospolita, występuje tu corocznie

---

W ścianie są plastyczne modele, przedstawiające np. zbieranie przez tubylców kauczuku, a gabłotka stojąca przedtem daje różne wyroby kauczukowe w rozmaitem zastosowaniu jak kalosze, rękawiczki chirurgiczne, piłki tenisowe i do golfa, podeszwy, izolatory etc. Dalej to samo jest zrobione dla kakao, orzechów kokosowych, juty, wełny i in.

Śliczne są te krajobrazy, postacie ludzkie, ziemia, rośliny, mieszkania tubyców, zwierzęta tamtejsze, wszystko wykonane z drobiazgową dokładnością na przestrzeni metra kwadratowego, a przecież do złudzenia przypominające rzeczywistość.

Bardzo przystępnie są zestawione choroby zwierząt domowych i walka z niemi za pomocą szczepionek i środków ochronnych. To jest dla rolnika ważne, a podane jest, powiedziałbym, z prostotą i jasnością angielską.

Cytowano mi, że zysk w wydajności mlecznej podniósł się wagowo o ponad 20% i taksamo opas trzody chlewnej. Trzeba stwierdzić, że około tego wynalazku zrobił się ruch w kołach handlowych i hodowlanych.

Zupełnie inny charakter nosi pawilon czechosłowacki. Zaraz przy wejściu w statystyce ludności na tabeli i barwnej mapie wymieniają Niemców i Rusinów, a brakuje Polaków, tak jakgdyby nas np. w Cieszyńskiem nie było... Pawilon jest mądrze zestawiony; kto go przejdzie, musi sobie powiedzieć, że Czechosłowacja to kraj bogaty, który warto zwiedzić, tak bowiem ciekawie przedstawia fotografjami piękno swej ziemi.

Widzimy wielkie bryły z kopalń Joachimstalskich, skąd nasza rodaczka Marja Skłodowska-Curie wydobyła radjum. Potężna jest propaganda sławnego na świat piwa „Pilznera", a obok tego jest wielka mapa świata, na której leżą źdźbła, zakończone kłosami. Biegną one z Czechosłowacji do różnych krajów i części świata, uzmysławiając obrazowo, co i dokąd płodów rolniczych się wywozi. Przy jęczmieniu „Hanna" jest taka uwaga: „ile wart jest jęczmień, tyle wart jest słód i tyleż piwo", i że „jęczmień Hanna jest złotem Hanny", to jest prowincji na Morawach, gdzie ten jęczmień wyhodowano.

Tyle jest tam pozatem wyrobów ze szkła, od podłych tanich paciorków, ozdób choinkowych, do wspaniałych artystycznych szkieł rżniętych, że jest czem oczy napaść! Kamienie pół szlachetne etc. etc. migocą, skrzą się i bywają bez przerwy nabywane przez długie rzesze zwiedzających. To żywa reklama dla tego kraju, który się potrafi na całym świecie umieszczać i dawać znać o sobie: Jestem!

Jeszcze na zakończenie wspomnę o jednym kraju,

w mniejszem lub większem nasileniu, zależnie od warunków klimatycznych. Pojawia się normalnie jesienią na ozimych pszenicach, następnie przestaje się rozwijać z chwilą ustania funkcyj życiowych roślin i ukazuje się dopiero na wiosnę, stosunkowo późno, bo w pierwszej połowie maja. W czasie łagodnego przebiegu zimy, grzybnia zimuje łatwiej i pierwsze kupki uredospor (zarodników letnich) można zauważyć już w kwietniu. Gdy zima jest ostrzejsza, grzybnia rdzy zostaje zniszczona, może jedynie przetrwać zimę w sporadycznych wypadkach. Niszczące działanie zimy polega na tem, że liście dolne pszenic, zwykle najsilniej porażone rdzą, podczas ostrych mrozów wraz z grzybnią obsychają. Pozatem rdza osłabia do pewnego stopnia tkankę liści i czyni je wrażliwemi na mróz, zmniejszając przez to siłę przetrzymywania zimy.

W obecnym roku rdza brunatna pszenicy (Pucc. triticina) wystąpiła bardzo powszechnie na terenie prawie całej Polski, a to naskutek bardzo sprzyjających jej warunków rozwojowych. Najwięcej dała się odczuć w południowo-wschodnich województwach: lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, wołyńskiem i lubelskiem. Pojawiła się w połowie maja i w ciągu miesiąca potrafiła opanować zupełnie łany pszenic, porażając niektóre odmiany nawet w stu procentach.

Szkody wyrządzane przez rdzę brunatną pszenicy są dosyć poważne, lecz ogólnie niedoceniane, z tego względu, że działanie tego pasorzyta widoczne jest dopiero w efekcie plonu. Według badań uczonych amerykańskich (Mains, Johnston, Caldwell) straty spowodowane rdzą brunatną mogą wynieść kilkadziesiąt procent zależnie od długości okresu porażenia roślin (wcześniej zakażone pszenice wykazują o wiele wyższy % straty). Obniżenie plonu polega na tem, że naskutek działania rdzy brunatnej rośliny tworzą ziarna niedokształcone i pokurczone, w górnych zaś kłoskach nie wytwarzają ziarna wogóle. Straty wyrządzane u nas przez tę rdzę oceniają rolnicy-praktycy na kilkanaście procent. W Ameryce wobec silnego rozpowszechnienia się rdzy brunatnej i kolosalnych obszarów zajętych pod uprawę pszenic straty te są znacznie wyższe.

Drugim grzybkiem pasorzytniczym, który prawie corocznie pojawia się na kulturach pszenic, jest mącznica (Erysiphe graminis DC). W roku obecnym wystąpiła ona prawie równocześnie z rdzą brunatną na pszenicy w pierwszej połowie maja. Największe jej nasilenie jest zwykle w okresie od wypuszczenia 3 liścia do piątego. Wtedy rośliny zdają się być najwięcej wrażliwe, w późniejszym natomiast okresie pszenice wykazują wzmożoną odporność i zakażenie mącznicą jest bardzo trudne. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przeciwnem jak u rdzy źdźbłowej, (Pucc. graminis), u której zakażenie w późniejszych stadjach rozwoju pszenic (aż do stadjum dojrzałości woskowej) jest o wiele łatwiejsze, niż w okresach wcześniejszych. Być może, że temperatura i ekologizm tej rdzy warunkują tę późniejszą wrażliwość pszenic. Szkodliwość mącznicy, (Erysiphe graminis) zasadza się na tem, że pszenice silnie porażone przez tego pasorzyta dojrzewają przedwcześnie, nie wykształcając normalnego ziarna, lecz znacznie lżejsze i niewypełnione. Jeśli chodzi o nasilenie mącznicy w roku obecnym, to było ono stosunkowo niewielkie. Silniejsze porażenie wykazały jedynie odmiany bardzo wrażliwe, pozatem infekcja była dosyć słaba.

Obserwacje nad podatnością pszenic na rdzę brunatną (Puccinia triticina) oraz mącznicę (Erysiphe graminis) przeprowadzono na poletkach Zakładu

---

małym, niewiele u nas znanym, ale którego się nie powinno pominąć; to sąsiad Belgji, W. Ks. Luksemburg. Małe to państewko ma wielkie fabryki stali (koncern A. R. B. E. D.) i postawiło przed swym pawilonem szyny stalowe wysokości 35 m i o wadze, jak głosi napis, 35 ton. I zrobić, i przewieźć i ustawić pionowo to też nielada sztuka!

Rolnictwo jest tu w szczęśliwem położeniu, jak mówią cyfry. W 1934 r. wywieziono krzaków róż 1.5 milj. sztuk. Cały areał Luksemburga dzieli się następująco: Pod pszenicą jest 15.000 ha, żytem 8.000 ha, owsem 26.000 ha, burakami 10.000 ha, ziemniakami 16.000 ha, łąkami 26.000 ha, pastwiskami 17.000 ha, pod paszami 20.000 ha, wywóz zaś wartości w sumie 20 milj. franków jest 20% roślinnej produkcji, 80% zwierzęcej produkcji, wwóz wartości 80 milj. franków zawiera 60% produktów roślinnych, 40% produktów zwierzęcych. W 1934 r. wyrobiono wina 150.000 hl. na 180.000 świń spożyto 83%, wywieziono 17%, jaj spożyto ogółem 4 milj. tuzinów, a na to kraj dał 70%, resztę import, koni jest 17.000 sztuk, bydła 100.000 sztuk, świń 160.000 sztuk, owiec 8.000 sztuk, drobiu 530.000 sztuk, królików 80.000 sztuk, mleka roczna produkcja wynosi 130 milj. kg. Z tego idzie na spożycie świeżo 25%, na masło 62%, na wychów zwierząt 13%.

To daje nam pewien obraz wewnętrznej gospodarki tego miniaturowego księstwa udzielnego w centrum Europy.

O pawilonie polskim wolę nie wspominać, tyle sprawia goryczy. Wybudował go i ofiarował nasz honorowy konsul w Brukseli p. Vaxelaie Claes, a myśmy zrobili fotomontażową propagandę turystyki, pokazali blok soli, dali żubra wypchanego... co więc sobie mogą o nas wyrobić cudzoziemcy za mniemanie, wolę nie przesądzać.

Niemcy nie miały swego pawilonu, ale jeden z ich wynalazków był pokazywany w belgijskim pawilonie rolnictwa. Prof. Beck-Zachar z berlińskiego instytutu stosowanej bjologji opracował metodę przyśpieszającą kiełkowanie nasion i ich początkowego wzrostu.

W wielkich szafach są półki w odległości półmetrowej jedna pod drugą. Na tych półkach są izolowane siatki, zanurzone w wodzie, zawierającej specjalne sole, których skład patentowany jest tajemnicą wynalazcy. Ponieważ siatka jest miedziana, a w płynie jest zanurzona płyta cynkowa, powstają prądy galwaniczne. Przez jonizację płynu przyśpiesza się proces kiełkowania w odpowiedniej temperaturze, różnej dla rozmaitych ziarn.

Dzięki takiemu procesowi po dobie, od chwili roz-

Hodowli Roślin P. L. w Dublanach. Dotyczą one kolekcji pszenic, prowadzonej tu od szeregu lat i uzupełnianej corocznie. W roku obecnym zostały pszenice posiane na szarej glince nalössowej o głębszym poziomie węglanu wapnia. Podatność pszenic przedstawia następujące zestawienie, w którem odmiany zostały ułożone według typów botanicznych. Przy każdej odmianie zaznaczono porę siewu i czas kłoszenia, który do pewnego stopnia pozwala ocenić wczesność danej odmiany. Skala, której użyto do klasyfikacji podatności odmian pszenic przedstawia się następująco: O. Wysoce odporne, 1) bardzo odporne, 2) miernie odporne, 3) miernie podatne, 4) bardzo podatne. Klasyfikacja ta została wprowadzona przez Mainsa i Johnstona w Ameryce.

TRITICUM VULGARE:	Siew:	Kłoszenie:	Stopień zakażenia rdzą:	Stopień zakażenia mącznicą
albidum:				
Biała B. Hildebranda	24.IX. 934	20.VI. 935	4	2
Biała Genealogiczna	„	13.VI.	3	1—
Biały Krzyż	22.IX.	18.VI.	4	1
Dańkowska Selekcyjna	„	13.VI.	4—	1
Danusia	„	13.VI.	4—	1—
Genetyczna Ołtarzewska	„	13.VI.	3+	1
Gółka Biała Łopuska	„	16.VI.	4+	2
Graniatka	„	12.VI.	4	1
Graniatka Zachodnia	„	12.VI.	3+	0
Idealna Dańkowska	„	15.VI.	3+	0
Jeleńska Zimotrwała	„	13.VI.	3+	1
Konstancja Antonińska	„	17.VI.	3+	1
Konstancja Granum	„	14.VI.	2+	0
Konstancja Selekty	„	15.VI.	3	1
Ks. Eleonora	„	13.VI.	3	1
Kujawianka Więcławicka	„	16.VI.	3+	1
Litwinka	„	16.VI.	3+	0
Płocka	„	17.VI.	4+	3
Puławska Wczesna	„	15.VI.	3	0
Squarehead Dublański 12/28	„	17.VI.	4—	1
Squarehead Grodkowicki	„	16.VI.	4—	1
Stieglera Nr. 22	„	15.VI.	3	2
Wiktorja Hildebranda	„	18.VI.	3	1—
Wołynianka Wczesna	„	16.VI.	4	1
Wysokolitewka Antonińska	„	18.VI.	3+	1
Wysokolitewka Kleszczyńskich	„	15.VI.	3	0
Wysokolitewka z Mydlnik	„	15.VI.	3—	2
Wysokolitewka Sobieszyńska	„	17.VI.	3+	1
lutescens:				
Antonińska Wczesna	24.IX	16.VI.	4—	1
Bogatka	„	15.VI.	3—	1
Dickkopf Stieglera	„	17.VI.	3—	2
Dobrochna	„	21.VI.	4+	0
Jasnocha	„	15.VI.	4+	1
Łozinka Mikulicka	„	16.VI.	3—	3
Piaskowa Dębicka	„	13.VI.	3+	0
Protos Stieglera	„	21.VI.	3—	1
Squarehead Dublański 11/28	„	17.VI.	4—	1
Wanda	„	16.VI.	3+	1
Znajda Jeleńska	„	15.VI.	3	0
ferrugineum:				
Banatka Bobińska	24.IX.	10.VI.	3+	3
Eka	„	15.VI.	4+	2
Hors Concours Czerw.	„	11.VI.	4	2
Ks. Andrzej	„	12.VI.	3	1
Ostka Górczańska	„	10.VI.	4	0
Ostka Grodkowicka	22.IX.	17.VI.	4	2
Ostka Gruboziarnista	„	15.VI.	3	2
Ostka Łopuska luźna	24.IX.	13.VI.	3—	1
Ostka Łopuska zbita	„	13.VI.	3	1
Ostka Mikulicka	„	13.VI.	4—	3
Podkarpacka	„	10.VI.	3—	2
Podolanka	„	13.VI.	3+	4
Polanka Siedliska	„	11.VI.	4	1
Tryumf Mikulic	22.IX.	17.VI.	3	2
Udyczanka Czerwona	24.IX.	15.VI.	4+	0
Zaborzanka	„	9.VI.	4	1
Złotka	„	15.VI.	4—	3
erythrospermum:				
Banatka Rawska	24.IX.	8.VI.	3+	1
Blondynka	22.IX..	21.VI.	3+	1
Hanka	24.IX.	14.VI.	3	2

poczęcia wzrostu, kukurydza osiąga wysokość około 8 cm, a po tygodniu ma 45 do 50 cm wysokości. W ten sposób wydobywa się z ziarn wszelkie materje zapasowe, stwarzając z nich rośliny zielone, nadające się na karmę dla bydła mlecznego, czy koni, trzody lub drobiu nośnego w czasie, gdy panuje zima i zwierzęta automatycznie są pozbawione czynnika żywej tkanki roślinnnej.

Wyniki osiągnięte w Niemczech, Belgji i w Anglji skłoniły tamtejszych kapitalistów do zawiązania towarzystw eksploatowania tego wynalazku, który przy odpowiedniej kalkulacji może znaleść naprawdę opłacalne zastosowanie. Trzeba sobie z góry jednak powiedzieć, że w tej wyrośniętej masie roślinnej znajduje się jedynie to, co było w utajonej postaci zawarte w ziarnie. Po tygodniu lub 10 dniach masa wyrośnięta waży 4—6 razy tyle, ile ziarno na to użyte, jest to więc wielkim atutem, bo np. 50 kg ziarna daje 200 do 300 kg zieleniny.

Oczywiście, że podkreśliłem w tem omówieniu tylko najważniejsze rzeczy. Niejedno da się z tego wyłuskać. Na uwagi dłuższe niema w feljetonie miejsca. W każdym razie trzeba sobie powiedzieć, że każde państwo dało to, co uważało, że ma najcenniejszego w dziale rolniczym, to co jest godne uwagi i przedstawienia zwiedzącym, by siebie postawić w jak najkorzystniejszym świetle.

Widać z tego jedno, że rolnictwo w każdem prawie państwie wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc, dostarcza ono bowiem różnych surowców dla spożycia w kraju, dla przerobu i eksportu. Kto potrafi przeroby wysyłać, a nie same surowce, ten wygrywa materjalnie więcej. I co do tego dała nam wystawa brukselska niejedno wskzanie. To byłyby korzyści i nauka wyniesiona na tej wszechświatowej wystawie, która była jeszcze otwarta do listopada r. b.



Pawilon polski z pięknie stylizowanym orłem.

Hors Concours biała	"	10.VI.	4	2
Lwowianka	"	16.VI.	2+	3
Nadwiślanka	22.IX.	18.VI.	4	1
Ostka Grubokłosa	24.IX.	10.VI.	2	1—
Ostka Skomoroska	"	12.VI.	4	2
Ostka Więcławicka	"	15.VI.	3—	1
Udyczanka Biała	"	13.VI.	4+	1
Zośka	"	18.VI.	3+	2
g r a e c u m:				
Egipcjanka	22.IX.	18.VI.	3—	0
Halina	24.IX.	13.VI.	3—	0
Ostka Krukowska	"	19.VI.	4	0
Ostka Puławska	"	16.VI.	3+	1
Ostka Sołacka	"	19.VI.	4	1
Żmudka Ostka	"	13.VI.	3	2
m i l t u r u m:				
Kujawianka	24.IX.	15.VI.	3	2
Superelecta	"	15.VI.	3	2
Zwycięzca Stieglera	"	21.VI.	4—	1
Żmudka Gołka	"	17.VI.	4—	1
a l b o r u b r u m:				
Sandomierka	24.IX.	17.VI.	4	4
Sobótka Stieglera	"	17.VI.	3+	3
Wysokolitewka Puławska	"	16.VI.	3—	4
p y r o t h r i x:				
Ks. Hatzfeld	24.IX.	18.VI.	4	1
b a r b a r o s s a:				
Barbarossa Załęskiego	21.IX.	13.VI.	2	0
e r y t h r o l e u c o n:				
Dublanka	24.IX.	14.VI.	3+	0
v e l u t i n u m:				
J. R. Hildebranda	24.IX.	25.VI.	4	1
ODMIANY JARE:				
e r y t h r o s p e r m u m:				
Latucka	14.IV. 935	21.VI. 935	1+	1
Ordynatka	"	24.VI.	3+	1—
Ostka Chłopicka	"	25.VI.	3—	3
Ostka j. Hildebranda	"	23.VI.	3—	0
Ostka j. Łopuska	"	24.VI.	2—	1
Ostka Suska	"	24.VI	2	1
Ostka Urzejowicka	"	23.VI.	2	1
Pokucka	"	22.VI.	2—	0
S. 30 Hildebranda	"	24.VI.	4—	1
Złotnicka	"	23.VI.	2	0
l u t e s c e n s:				
Extra Kolben	"	26.VI.	2+	2
Kitnowska	"	29.VI.	1+	3
Kolben Heinego	"	23.VI.	3—	1
Sieburczyńska	"	24.VI.	2	3
Suska Bezostna	"	24.VI.	3—	3
m i l t u r u m:				
Czerwona Stieglera bezostna	"	29.VI.	1	1
Kalinowiecka	"	24.VI	2	1
TRITICUM DURUM:				
h o r d e i f o r m e:				
Puławska Twarda	"	21.VI.	1	1

Jak z zestawienia wynika, niema ani większej korelacji między podatnością odmian na rdzę i na mącznicę, a typem botanicznym pszenic, ani też nie zaznacza się żadna ściślejsza zależność między porażeniem przez rdzę, a stopniem zakażenia przez mącznicę. Trzeba zaznaczyć, że odmian zupełnie odpornych na rdzę brunatną pszenicy jak dotąd nie posiadamy, może być tylko mowa o pszenicach mniej lub więcej podatnych. W odmianach pszenic ozimych nie było ani wysoce, ani bardzo odpornych. Miernie odpornych było 4, są to: Konstancja Granum, Lwowianka, Ostka Grubokłosa i Barbarossa Załęskiego. Miernie podatnych było 46, bardzo podatnych zaś 34. Z tego widać, że odmiany ozime cechują się dosyć dużą podatnością na rdzę brunatną pszenicy, Puccinia triticina.

Odmiany jare były znacznie odporniejsze od ozimych. Z wyjątkiem Ordynatki, Ostki Chłopickiej, Ostki j. Hildebranda, S. 30 Hildebranda, Kolben Heinego i Suskiej bezostnej, odmian miernie do bardzo podatnych — okazały się wszystkie miernie do bardzo odpornych.

Należy zaznaczyć, że rdza brunatna pszenicy, (Puccinia triticina) składa się z większej ilości ras biologicznych (dotąd określonych ok. 30), czy też populacyj tych ras, które wprawdzie zakażają jednakowo dane gatunki i odmiany pszenic (Alisson), lecz same mogą występować słabiej lub silniej w danych okolicach i zmieniać swoje zasięgi geograficzne. Każda z takich ras ma inną zdolność zakażania pszenic. I tak odmiana pszenicy odporna np. na rasę 10, może się okazać zupełnie podatną na rasę 13 i odwrotnie. Odporność jednak pszenic na pewne, ściśle określone rasy biologiczne rdzy, jest cechą stałą, dziedziczącą się wedle praw Mendla, tak, że zachowuje się wszędzie, gdzie tylko występują powyższe rasy rdzy bez względu na klimat. Jest rzeczą jednak dowiedzioną, że warunki natury fizycznej i chemicznej mogą do pewnego stopnia wpłynąć modyfikująco na obraz infekcji rdzą brunatną (Gassner), lecz różnice te nie są zbyt duże, aby w warunkach polowych mogły odegrać poważniejszą rolę.

Rdza brunatna pszenicy, która w roku obecnym poraziła pszenice, przedstawiała się jako populacja złożona z czterech ras biologicznych, a mianowicie: rasy XIII, XVIII, XIX i XXIV. Nie jest rzeczą wykluczoną, aby w tej populacji mogła znaleźć się jeszcze jedna lub kilka ras biologicznych tej rdzy, w każdym razie autorowi udało się wyodrębnić i oznaczyć jedynie rasy powyższe. Z określonych ras forma XIII i XIX należą do typowo wschodnio-europejskich (Scheibe), forma XVIII zachodnio-europejska, rasa zaś XXIV została ostatnio wykryta przez Dodowa w Bułgarji.

Określenia ras biologicznych dokonano na czystych linjach rdzy, wyprowadzonych z jednej izolowanej kupki uredospor. Jest to sposób niezbyt trudny, chociaż wymagający bardzo dużo skrupulatności. Wyniki daje jednak dobre, prawie pewne i w znacznie krótszym czasie, niż hodowanie czystych kultur rdzy z jednej uredospory, wyławianej kapilarem z pola mikroskopu. Do oznaczenia tych ras użyto klucza pszenic standardowych, ustalonych przez prof. Gassnera w porozumieniu z Johnstonem z Ameryki. Pszenice te nadesłano mi z Zakładu Biologicznego w Braunschweig-Gliesmarode.

PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

Zagadkowe działania nawozowe. Dr. A. Wilhelm, współpracownik znanej niemieckiej stacji doświadczalnej w Dahlem pod Berlinem, ogłosił niedawno pracę, w której szczegółowo zobrazował te wszystkie sprzeczności, na jakie dziś jeszcze narażona jest nauka o nawożeniu, a które to właśnie są tak często powodem, zwłaszcza w Niemczech, u słabszych umysłów, do odbiegania od realnych doświadczeń i wniosków, a natomiast bujania w różnych fantazjach, graniczących z mistycyzmem. Autor twierdzi, że szczególnie sprawa nawożenia fosforowego jest jeszcze bardzo niewyjaśniona, pomimo, że zdawała się być już tak rozstrzygnięta od czasu dawnych, starych doświadczeń Wagnerowskich. Dziś widzimy coraz częściej, że bynajmniej te rzeczy nie przedstawiają się tak prosto, jakby to się mogło wydawać tym, którzy jeszcze stoją tylko na stanowisku teoryj Liebigowskich, ale widocznem jest, że w sprawach nawożenia odgrywają znaczną rolę różne uboczne czynniki, które pozostają jeszcze do zbadania. Jednym z tych czynników jest tak zwany antagonizm jonów, o którym pokrótce tylko można zreferować. Pierwszym był Svante-Arrhenius, który jeszcze w roku 1887 postawił teorję dyspersji elektrolitycznej drobin, rozpuszczonych w wodzie, na jony, mianowicie dodatnio naładowane katjony i ujemne anjony. W ten sposób można przyjąć, że roślina przyjmuje jako pokarm, tylko te cząsteczki drobin, które są jej użyteczne, głównie zatem katjony, natomiast pozostawia inne, które jej nie są użyteczne, a nawet niejako szkodliwe — głównie anjony. I oto powstała teorja reakcji roli kwaśnej, obojętnej i zasadowej, zależnie od tego, które jony, i w jakiej ilości, roślina pochłonęła, a jakie i w jakiej ilości pozostawiła w roli. Jest to A. Mayerowska reakcja fizjologiczna roli.

Zdawałoby się zatem, że opierając się na powyższych przesłankach, możnaby z zupełną łatwością podzielić wszelkie nawozy pomocnicze na fizjologicznie kwaśne, fizjologicznie obojętne i fizjologicznie zasadowe. Dziś okazuje się że i te sprawy nie są tak proste i zdecydowane, jakby się zdawało. Z naszego własnego niedawnego doświadczenia wiemy, że nawet ta tak okrzyczana fizjologiczna kwasowość superfosfatów nie jest zbyt realna i wymaga niezawodnie rehabilitacji. (Przyp. ref.) Najbardziej krzyczącym jednak dowodem braku tu jeszcze całkowitej jasności uświadomienia jest podany przez autora fakt, że w wielu razach stwierdzono zmniejszenie się plonów wtedy, gdy notorycznie kwaśne grunta nawożono potasem, co raczej winno było reakcję zneutralizować. Tu jednak udowodnił Gehring, że depresja plonów nie następowała, o ile jako nawóz użyto kalimagnezji, lub wogóle jakiego nawozu potasowego, zawierającego magnez. Badacz ten przypuszczał zatem, że główną przyczyną poprzednich zniżek plonów był brak w ziemi magnezu. Tu jednak zadziwiało znowu to, że o ile wraz z potasem zastosowano nieco obornika i wapna, w takim razie te skutki rzekomego braku magnezu nie występowały. Tak więc Kappen nie uznał teorji Gehringa, ale objawy powyższe nazwał działaniem antagonistycznem jonów, tj. magnezu w stosunku do jonów potasu.

Temi sprawami zajmował się także bardzo wybitnie Mevius, który wykazał, że działanie antagonistyczne KCl zawartego w kalimagnezji do jej drugiej zawartości, $MgSO_4$, jest wielce zależne od kwasoty (pH) gleby. Ale i ciepłota, panująca w czasie doświadczenia ma podług Meviusa odgrywać tu duże rolę, i dlatego to nieraz doświadczenia nawozowe, poletkowe, tak się różnią od takich samych doświadczeń naczyniowych, zatem wykonanych w pomyślniejszych, co do temperatury, warunkach.

Ostatecznie autor w licznych własnych doświadczeniach, popartych w omawianej pracy obfitemi zestawieniami tabelarycznemi i wykresami, dochodzi do przeświadczenia, że w kwestjach nawozowych, j. w czerpaniu i reagowaniu roślin na różne składniki pokarmowe, jesteśmy jeszcze mało uświadomieni. Autor jest zdania, że nie można bezwzględnie opierać się na owej teorji antagonizmów jonów, albo na działanie ubocznych zawartości nawozowych, co znów przez innych autorów bywało podnoszone. My tu, od siebie, dodać musimy, że stosownie do badań naszych uczonych, taka np. zawartość i działanie ubocznych domieszek, np. koloidalnego iłu w kainicie, były stwierdzone niezbicie. (Przyp. ref.). Autor omawianej pracy jest raczej skłonny przypisywać te różne niespodziewane i narazie trudne do wyjaśnienia działania nawozów pomocniczych biologicznemu oddziaływaniu tychże w roli, t. j. ich wpływem na mikroflorę. Że czynnik ten silnie oddziaływa na zdolność reagowania roślin na nawozy, to rzecz stwierdzona, gdyż wiemy, iż jedne nawozy pomocnicze wzmagają rozwój mikroorganizmów, inne są dla nich obojętne, a jeszcze inne rozwój ten tłumią. Autor np. przytacza taki ciekawy a narazie niezrozumiały fakt korzystnego oddziaływania tomasyny na pewne gleby, gdzie bynajmniej braku kwasu fosforowego nie stwierdzono. Jednem słowem widzimy, że sprawy nawozowe wymagają jeszcze ciągłych i usilnych studjów oraz badań, a ze strony rolników-praktyków stałego śledzenia postępu w tej dziedzinie.

(Die Phosphorsäure. H. 1. B. 5. 1935).

J. R.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Zygmunt Czerwijowski i Tadeusz Świda. Kapitalizm i socjalizm a rolnictwo. Warszawa 1935. Tow. Wydawnicze młodych prawników i ekonomistów. Skład główny: Księgarnia Rolnicza. Pod powyższym wspólnym tytułem wydane zostały dwa referaty, wygłoszone w Warszawie na grudniowem ubiegłego roku zebraniu Związku Zawodowego Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem. Referat pierwszy pt. „Rolnictwo w ustroju kapitalistycznym“ wygłosił p. Tadeusz Świda, referat drugi pt. „Rolnictwo w ustroju socjalistycznym. Rosja sowiecka“ p. Zygmunt Czerwijowski. Referent pierwszy, wychodząc ze założenia szkodliwości dla rolnictwa światowego ustroju przemysłowo-kapitalistycznego, uważa, że możemy zwalczać, względnie łagodzić te szkodliwe wpływy, o ile będziemy się stosowali do pewnych wskazań, które autor szczegółowo omawia. Referent drugi wykazuje, że ustrój feodalno-pańszczyzniany, wprowadzony przez władze sowieckie, dał stanowczo ujemne wyniki. Obaj autorowie godzą się na to, że zbyt głęboko sięgająca ingerencja państwa w życie gospodarcze kraju, zabijanie prywatnej inicjatywy, oraz nadmierne obciążenie rolnictwa, muszą doprowadzić do ruiny gospodarki narodowej.

„Świat i Życie“. Zeszyt X zarysu encyklopedycznego. Zaszyt ten zamyka tom trzeci tego pożytecznego wydawnictwa, a zawiera cały szereg artykułów ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Artykuły te, pisane przez wybitnych uczonych i literatów, dają podstawy do zorjentowania się w najbardziej interesujących zjawiskach naszej współczesności i w najaktualniejszych zagadnieniach nauki, techniki itd.

Tak więc np. daje prof. M. Pożaryski w doskonałym artykule „Oświetlenie“ nietylko pouczającą historję oświetlenia wogóle, specjalnie zaś oświetlenia elektrycznego, ale zastanawia się również nad dzisiejszemi problemami oświetlania ulic, dróg, sklepów i miejsc pracy. Znawca wybitny przemysłu papierniczego, inż. H. Karpiński informuje czytelników o dawnej i dzisiejszej produkcji papieru. Dr. M. Proner w barwnym artykule odsłania tajemnice fabrykacji perfum.

Bardzo bogato reprezentowana jest tu przyroda. Dr. St. Markowski i prof. dr. J. Kołodziejczyk piszą o zwierzęcych i roślinnych pasorzytach, zaś prof. dr. B. Hryniewiecki o „Owocach i nasionach“. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł dr. Z. Hołub-Pacewiczowej: „Pasterstwo“. Artykuł ten pokazuje, jaki ogrom problemów i zagadnień kryje się w tem tak codziennem np. w Tatrach zjawisku, gdzie tak często widzimy na hali stada owiec pod wodzą młodych górali. Doc. dr. S. Przeworski w artykule „Palestyna“ pokazuje dzieje tego dziwnego skrawka ziemi, do którego w ciągu dziejów tyle razy zwracały się oczy całej ludzkości.

Na specjalną uwagę zasługują w zeszycie niniejszym dwa piękne artykuły prof. dr. St. Estreichera: „Państwo“ i „Parlamentaryzm“. Gorący, pełen entuzjazmu artykuł A. Grzymały-Siedleckiego: „Patrjotyzm“ wnosi specjalny ciepły ton do całości. Na specjalną wzmiankę zasługuje wreszcie pouczający artykuł

prof. dr. S. Baleya: „Pamięć". Liczne, starannie dobrane i piękne ilustracje zdobią, jak zawsze, i ten numer.

Łąka i torfowisko. Świeżo ukazał się w druku drugi zkolei zeszyt powyższego wydawnictwa, będącego organem „Stowarzyszenia łąkarzy", poświęconego zagospodarowaniu łąk, pastwisk i torfowisk, oraz zagadnieniom pokrewnym, a wydawanego przez Zakład Doświadczalny uprawy torfowisk pod Sarnami, Wołyńskiej Izby Rolniczej. W zeszycie tym spotykamy prócz pomniejszych notatek, szereg artykułów, omawiających bardzo zasadnicze zagadnienia. Do nich należy w rzędzie pierwszym artykuł doc. dra St. Baca o pastwiskach gromadzkich, czyli gminnych. Autor jest za poglądem uznającym korzyści zamiany dzisiejszych nieużytków na pastwiska kulturalne wspólne i podaje w tym celu wskazówki. Zkolei dyrektor inż. Br. Chamiec podaje interesujące uwagi w sprawie organizacji gospodarstw torfowych, jako zagajenie dyskusji na temat powyższy. Inż. A. Polonis omawia doświadczenia nawozowe przeprowadzone na łące torfowej w Zakładzie doświadczalno-rolniczym w Zemborzycach w latach 1929-1935. Wreszcie dr. J. Załęski podaje uwagi i materjały do poznania wiechliny błotnej, trawy szczególnie ważnej dla torfów. Interesujące notatki p. t. „Z praktyki i życia" podają: inż. J. Ostromęcki, inż. B. Krygiel, inż. H. Kern i inni. Jak zatem z powyższego krótkiego przeglądu widać, czasopismo spełnia ważną misję i na rozpowszechnienie wśród wszystkich zainteresowanych uprawą łąk, pastwisk i torfowisk istotnie zasługuje. *j.*

Dr. Janina Klawe. Szkolenie zawodowe a wieś.. Bibljoteczki Wydawniczej Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych Nr. 1. (Odbitka z „Włóczęgi"). Wilno 1935.

Jest to referat, wygłoszony na I. Regjonalnym Zjeździe w sprawach oświaty zawodowej, zorganizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Wilnie w grudniu 1933 r. Autorka omówiwszy konieczność szerzenia oświaty gospodarczej na wsi, odrębności zawodowej gospodarki wiejskiej, dalej stan obecny szkolenia gospodarczego włościańskiego i brak przysposobienia handlowego wśród włościan, wreszcie stosunek włościaństwa do oświaty gospodarczej i stronę ekonomiczną oświaty gospodarczej. W nich przedewszystkiem słusznie zaznacza, że działalność ta powinna stanowić całość zwartą, jednolitą, ogarniającą całą ludność wiejską i docierającą do najdalszych zakątków kraju. Za najlepszą drogę do tego celu uważa przysposobienie rolnicze i wędrowne kursa. Czy jednak propozycję autorki, by instruktorzy i instruktorki nauczający na kursach takich rekrutowali się z młodzieży kończącej szkoły zawodowe różnych typów, po następnem odpowiedniem przeszkoleniu, a więc nieposiadający wyższego wykształcenia — uznać należy za właściwą, to wydaje się conajmniej wątpliwe. *j.*

Wskazówki dla uczniów przysposobienia rolniczego. Poznań 1935. Nakładem S. A. „Ostoja". Wydawnictwo Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Broszurkę powyższą opracowali pp. inż. Ludwika Majewska-Kowalska, Magdalena Hilczyńska i mag. W. Olksy. Recenzjowali ją Prof. Józef Mikułowski-Pomorski i inż. Stefan Wyrzykowski. Jest to niejako katechizm, w którym w szeregu pytań i odpowiedzi dają autorzy objaśnienia o przysposobieniu rolniczem, jego konkursach w Oddziale KSM, dalej innych sposobach kształcenia się i o przysposobieniu rolniczem w życiu wsi. *j.*

Z PRAKTYKI DLA PRAKTYKI

Jesienne zwalczanie turkucia-podjadka. Celową walkę z turkuciem należy rozpocząć jesienią, wykonując na polu, opanowanem przez szkodnika małe jamki na odległości 1—1½ m i zakopując tam świeży koński nawóz, zaznaczając jamkę dość wysokim palikiem. Turkuć wkopuje się w te kryjówki na zimowanie. Po pierwszych większych mrozach należy nawóz wraz ze schowanemi tam turkuciami wykopać i spalić lub silnie zwapnować nielasowanem wapnem, dla zabicia szkodnika.

W lecie niema radykalnego sposobu wytępienia turkucia, należy tylko szukać gniazd i rozkopywać je, aby jaja turkucia wygrzebać na powierzchnię ziemi. Jaja takie po przeschnięciu momentalnie pękają i niszczą się.

Specjalne wozy do zwożenia siana z łąk bagnistych. Wozy o zwykłych kołach zapadają się na łąkach bagnistych, wobec czego zwózka siana z takich łąk jest bardzo często utrudniona, a często wprost niemożliwa. Zwózka w czasie mrozów niezawsze jest bezpieczna, gdyż „oparzeliska" takie niekiedy niezupełnie zamarzają. Chodzi więc o znalezienie sposobu, który umożliwiłby w tych warunkach szybki i bezpieczny sprzęt siana.

Pomocne mogą tu być wozy, które zamiast kół posiadają walce na osiach; w ten sposób ciężar (wozu i siana) rozkłada się na znacznie większą powierzchnię, przez co zapobiega się zapadaniu się. Wóz taki można przerobić ze zwykłego starego wozu, przyczem walce służące za koła winny być zrobione z trwałego, a jednak lekkiego materjału. Do zaprzęgu nadają się najlepiej woły lub krowy, którym można zakładać t. zw. „chodaki".

O wykorzystanie nawozu ptasiego. Nawóz ptasi, od kur i gołębi, jest bardzo cennym nabytkiem w gospodarstwie, a szczególnie pożytecznym w ogrodzie do nawożenia kwiatów i warzyw. Należy go więc gromadzić w skrzyniach czy beczkach, przechowując sucho pod dachem wozowni czy szopy. Bardzo praktycznem okazało się do zbierania kurzego nawozu odpowiednie urządzenie w kurniku. Mianowicie pod grzędą, na której siadają na noc kury, ułożyć na odpowiednie przymocowanem rusztowaniu szeroką deskę tak, aby odchody spadały na nią, a nie na podłogę. Deski nie przybijać: w miarę porzeby można ją zdejmować i oczyszczać. Zamiast jednej szerokiej deski może być kilka wąskich, razem złączonych.

Takie urządzenie ułatwia utrzymanie w kurniku wzorowej czystości, niezbędnej przy dobrym i postępowym chowie kur. *L. S.*

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

Środki prawne przeciw orzeczeniom komisyj rozjemczych. Spory między pracownikami rolnymi a pracodawcami mnożą się w sposób nadspodziewany. Źródła, a raczej przyczyny owych sporów szukać należy często w samym układzie umów zbiorowych, które posiadają wiele luk, dalej w obecnym kryzysie gospodarczym w rolnictwie, a stąd szerzącem się pieniactwie wśród samych pracowników rolnych, wkońcu w braku odpowiednich organów sądowych, jako wyłącznie właściwych do rozstrzygania powyższych sporów. Sfery ziemiańskie więc winny jak najszybciej dążyć do realizacji postulatu wskazanego w dekrecie Prez. o sądach pracy, a zdążającego do przelania wszelkich sporów między pracownikami a pracodawcami z komisyj rozjemczych na sądy pracy grodzkie. Od orzeczeń bowiem sądowych istnieją odpowiednie instancje odwoławcze, czego zasadniczo brak przy komisjach rozjemczych. Toteż nakazem chwili pozostaje nietylko baczenie na treść umowy zbiorowej, ale przedewszystkiem dążenie do jak najwcześniejszego zrealizowania omawianego wyżej postulatu.

Zanim zaś nastąpi przekazanie właściwości komisyj rozjemczych na sądy pracy, przyda się choćby krótkie pouczenie w przedmiocie środków prawnych przeciw orzeczeniom tych komisyj. Aczkolwiek w myśl ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracownikami a pracodawcami rolnymi z 1919 r., orzeczenia komisyj są ostateczne i posiadają moc egzekucyjną, to jednak do nadania orzeczeniu komisji, charakteru tytułu egzekucyjnego (a więc na podstawie którego już można wszcząć egzekucję przeciw ziemianinowi), potrzeba się odnieść do sądu, właściwego do rozważania danego sporu, więc zwykle grodzkiego lub okręgowego, który ma nadać t. zw. klauzulę wykonalności, t. j. poświadczyć wykonalność orzeczenia komisji rozjemczej. Przy nadaniu więc owej klauzuli wykonalności, sąd bada dane orzeczenie komisji i może być ono uchylone w razie: 1) jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej jego wykładni (więc zwykle treści umów zbiorowych), 2) w razie naruszenia przepisów o postępowaniu przed komisją rozjemczą. Zasądzony więc ziemianin, czując się pokrzywdzony orzeczeniem komisji, winien bezzwłocznie zgłosić do sądu grodzkiego — o ile zaskarżone roszczenie nie prze-

kracza 1.000 zł, zaś okręgowego, skoro wartość zaskarżonego roszczenia przekracza tę sumę—wniosek o rozpatrzenie orzeczenia komisji rozjemczej z prośbą o uchylenie zaskarżonego orzeczenia. Pamiętać jednak należy, że żądanie uchylenia tego orzeczenia musi się opierać na przyczynach wyżej wymienionych, a więc najczęściej na niewłaściwej wykładni umowy zbiorowej. Sąd otrzymawszy tego rodzaju wniosek winien wydać decyzję w ciągu 14 dni. Dalej pamiętać należy, że dlatego należy pośpieszyć się z owym wnioskiem do sądu, gdyż pracownik, wygrawszy w komisji rozjemczej, dąży prędko do zrealizowania swej pretensji, a stąd wnosi rychło do sądu o nadanie t. zw. klauzuli wykonalności. Chcąc więc temu zapobiec, lepiej rychło podać wniosek o uchylenie orzeczenia komisji.

Mgr. H. F.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Cykl odczytów fachowo - rolniczych. W dniu 7 b. m. został rozpoczęty przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze we Lwowie cykl odczytów fachowo-rolniczych. Pierwsze zebranie było poświęcone zagadnieniom hodowli roślin i produkcji roślinnej. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Tadeusza Potworowskiego, który witając przybyłych na Zebranie członków Towarzystwa, oraz gości w następujących mniej więcej słowach skreślił cel odczytów: Zadaniem naszem jako instytucji społecznej jet szerzenie oświaty rolniczej wśród ogółu rolników. Wygłaszanie referatów przez światłych rolników-praktyków i wymiana myśli między nimi jest jednym z odcinków pracy, która, w okresie obecnego kryzysu rolniczego, może się okazać bardzo pożyteczną dla szerokich warstw rolniczych. W tej sali rolnicy-praktycy spotykają się z przedstawicielami nauki rolniczej, co umożliwia dyskusję fachową między rzecznikami wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Referaty były wygłoszone na następujące tematy:

1. Wyniki wieloletnich doświadczeń z uprawą odmian i systemów uprawy ziemniaków — Zygmunt Łączyński właśc. maj. Zaborze pow. Rawa Ruska.
2. Ekonomiczne i przyrodnicze warunki uprawy kukurydzy w Polsce — inż. Marcin Jaruzelski właśc. maj. Kniaże p. Załucze Dworzec.
3. Uprawa nasion traw łąkowych — [dy]rektor Bronisław Janowski.
4. Hodowla odmian zbóż odpornych na choroby — dr. Kazimierz Miczyński.
5. Wytyczne linje i kierunek hodowli roślin na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej — inż. Konstanty Żebrowski.

Po każdym referacie odbyła się ożywiona dyskusja, utrzymana na wyższym poziomie. W Zebraniu wzięli między innymi udział przedstawiciele elity rolniczej: Prezes Lwowskiej Izby Rolniczej dr. Kazimierz Papara, naczelnik Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego Stefan Gnatkowski, dyr. Związku Ziemian St. Agopsowicz, radca Izby Rolniczej dr. Cebryński, dr. Artur Kintzi, prezes Lwowskiego Koła Doświadczalnego, przedstawiciele Silskiego Hospodara inż. Jan Łapczuk i inż. Antoni Romanenko, dyrektor Państw. Ukraińskiego Liceum w Czernicy dr. Michał Cholewczuk, dyrektor Małopolskiego Związku Rolników dr. Leopold Wahrsager, Redaktor Polsko-ukraińskiego pisma „Wiadomości Rolnicze" p. Jurczakiewicz, redaktorka tygodnika „Rolnik" we Lwowie Jadwiga Gizowska, inspektorowie Lwowskiej Izby Rolniczej i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz około 20 rolników praktyków z okolicznych powiatów.

Podkreślić należy fakt, że na wszystkich referatach byli obecni wybitni przedstawiciele organizacyj rolniczych narodowości ukraińskiej, biorąc żywy udział w dyskusji. Współpraca światłych i wybitnych rolników obu narodowości na naszym terenie, która dotychczas głównie ograniczała się do instancyj samorządowych, jak Izba Rolnicza i Wydział Powiatowy, znalazła wyraz i w dziedzinie współpracy oświatowej rolniczej dwóch dobrowolnych organizacyj rolniczych Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Silskiego Hospodara. Miejmy nadzieję, że ta współpraca będzie rozwijała się w dalszym ciągu na tutejszym terenie i dzięki wymianie myśli między rolnikami zrzeszonymi w dwóch potężnych dobrowolnych organizacjach stworzy się niezbędny dla obrony interesów rolnictwa jednolity front rolniczy, który, nie wątpić, powitany zostanie z uczuciem prawdziwej radości, w równej mierze przez uświadomione warstwy społeczeństwa polskiego i ukraińskiego.

K. Ż.

Z **Kieleckiej Izby Rolniczej.** W dniach od 3—7 XII r. b. odbyły posiedzenia podkomisje wszystkich działów hodowli: koni, bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu, ryb i pszczół. Posiedzenia poświęcone były sprawom wykonania planu pracy za rok bieżący, programom pracy i preliminarzom budżetowym na rok 1936/37. Poszczególne podkomisje wysunęły pozatem wnioski do zarządu Izby, stwierdzające konieczność zorganizowania związków wojewódzkich. W styczniu b. r. projektowany jest organizacyjny zjazd hodowców owiec, dla utworzenia Kieleckiego Związku hodowców owiec. W terminach późniejszych projektuje się zorganizowanie związków: hodowców bydła czerwonego polskiego, trzody chlewnej, drobiu, ryb, związku pszczelarzy. Podkomisje hodowli trzody chlewnej i owiec ustaliły ilość ksiąg zarodowych świń i owiec dla poszczególnych ras, stwierdzając konieczność ustalenia pewnych wymagań, pod względem pochodzenia i użytkowości dla owiec zarodowych.

Podkomisje poszczególnych działów hodowlanych poleciły przygotowanie materjału hodowlanego na projektowaną w wrześniu 1936 r. ogólną wystawę rolniczą w Kielcach.

Materjał hodowlany, mający być zakupiony z sum preliminowanych w budżetach samorządów powiatowych, był zakupywany i rozprowadzany za pośrednictwem Izby Rolniczej.

Zjazd kierowników biur rachunkowości rolniczej przy izbach i organizacjach rolniczych. W dniach 28 i 29 października br. odbywał się w Toruniu, zwołany przez Pomorską Izbę Rolniczą Zjazd kierowników biur rachunkowości rolniczej przy izbach i organizacjach rolniczych — przy udziale delegatów Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, oraz przedstawicieli Państwowego Instytutu Naukowego i zakładów ekonomiki gospodarstw wyższych uczelni rolniczych z pp. prof. dr. St. Moszczeńskim i prof. dr. W. Schrammem na czele.

Spędy koni remontowych. Komisja rem. Nr. 3 zakupywać będzie konie wszystkich typów dnia 22. I. 1936 r. o godz. 9-tej rano na targowicy we Włodzimierzu Wołyńskim, a dnia 29. I. 1936 r. o tej samej godzinie na targowicy w Przeworsku. Następnie Komisja rem. projektuje w początkach lutego 1936 r. zakup koni w Tarnopolu. Termin zakupu zostanie wkrótce ogłoszony.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Ś. p. Wiktoryn Jan Zieliński naczelny redaktor czasopisma „Ogrodnik" po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 21 listopada 1935 r. w wieku lat 57.

Ta smutna wieść doszła do nas z Warszawy, gdzie Zmarły przebywał ostatnio od czasu dłuższego, prowadząc tamże działalność naukową, redaktorską i wydawniczą. Zmarły był znany na terenie całej Polski, a także i w rolniczem społeczeństwie Małopolski, tak jako asystent Lwowskiej Stacji Botaniczno-rolniczej, jak i jako wydawca i redaktor naczelny „Bibljoteczki rolniczej", wydawnictwa, które przed wojną cieszyło się wielką sympatją wśród rolników, wreszcie ostatnio jako naczelny redaktor dwutygodnika ogrodniczego, który i na tutejszym terenie miał licznych przyjaciół, ze względu na swą doborową treść. Na terenie b. Kongresówki był znany i bardzo ceniony także jako przyrodnik-pedagog w gimnazjach polskich prywatnych na prowincji i w Warszawie, oraz na kursach rolniczych. Z tego czasu datują się Jego prace jak: „Botanika dla szkół średnich", „Chemja rolna", „Rola żyje", „Gleba, jej zasady uprawy i nawożenia" itp. Swój pracowity i owocny dla dobra kraju żywot ukończył niestety zbyt wcześnie. Cześć Jego pamięci!

j.

†

Ś p. Aleksander Rogala Lewicki. Z szeregu naszego świata rolniczego ubył ziemianin przemysłowiec, w szerokich kołach Lwowa i Stanisławowa znany działacz społeczny.

Ś. p. Lewicki był jednym z tych ludzi, którzy dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i gdy Ojczyzna była w potrzebie, jeden z pierwszych stanął do szeregu w r. 1920 jako dowódca 205 pułku artylerji polowej. Dzielny żołnierz, 3 krotnie nagrodzony Krzyżem Walecznych, po wojnie zmienia szablę na lemiesz i uruchamia z powrotem znany zakład przemysłowy Pacyków i zakłada nowe uzdrojowisko Olesiów. Jednocześnie jednak nie zrywa ze światem rolniczym, to też do ostatnich dni życia piastował urząd prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Stanisławowie, będąc jednocześnie radnym miasta Lwowa, i członkiem Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie.

Odszedł w sile wieku, mając lat 58, pozostawiając po sobie pamięć zacnego i dzielnego obywatela kraju.

Sprzedaż wybrakowanych klaczy z wojska. Ze względu na to, że duża ilość klaczy wybrakowanych z wojska okazała się do hodowli niezdatną, a hodowcy skarżyli się często na nieodpowiedni materjał, którego nie mogli sprzedać przed upływem dwuletniego terminu zobowiązania, wiceminister spraw wojskowych zawiesił sprzedaż klaczy wybrakowanych po cenach szacunkowych hodowcom. Stosowana będzie tylko sprzedaż klaczy brakowanych przedstawiających wybitną wartość hodowlaną w wieku poniżej lat 12.

W związku z powyższem zarządzeniem, hodowcy, którzy chcą zakupić klacze wybrakowane po cenach szacunkowych, winni złożyć podanie do odnośnego Związku Hodowców Koni, który po zaopinjowaniu i zaświadczeniu, że ubiegający się należy do Związku, prześle je do dyspozycji szefa remontu. W podaniu należy wymienić nazwę i numer ewidencyjny klaczy przeznaczonej do wybrakowania, oraz załączyć zobowiązanie, że nabyta klacz nie zostanie sprzedana przed upływem 2-ch lat.

Wskazanem jest, aby związki hodowców koni ułatwiały hodowcom nabywanie tych klaczy, przez porozumiewanie się z władzami wojskowemi.

Podania wpływające do Szefostwa Remontu później niż 14 dni przed terminem licytacji, nie będą, ze względów technicznych, uwzględniane.

Dotychczas wydane zezwolenia, które nie zostały wykorzystane — anuluje się.

Miesiąc przymierza z książką. Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Spółdzielczy Instytut Naukowy, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P., oraz Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie wzywają do wzmożonej akcji propagandy czytelnictwa wszystkich ludzi dobrej woli, działaczów społecznych i oświatowych w środowisku wiejskiem, zarówno w spółdzielczości, w kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich i kołach młodzieży.

Ze swej strony organizatorzy „Miesiąca przymierza z książką“ postanowili obniżyć w grudniu cenę szeregu wydawnictw własnych poniżej kosztów wydania, aby tą drogą dać okazję nabycia cennych wydawnictw po groszowych cenach. O wydawnictwach tych informuje specjalnie wydany katalog, który otrzymać można bezpłatnie, zwracając się do jednej z następujących organizacyj:

Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych „Książnica dla Rolników“ Warszawa, Kopernika 30. Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, ul. Warecka 11 a. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Warszawa ul. Warecka 11 a.

Sprostowanie: W artykule Br. Staniszewskiego „Co wpływa na ilość i jakość mleka i masła u krów“ w Nr. 50 „Rolnika“, wkradło się 2 błędy, a mianowicie: na str. 794, szpalta II-ga, wiersz 8-my od góry: zamiast „midy“, ma być „amidy“; na str. 795, szpalta I, wiersz 24 od góry opuszczono po cyfrach, słowo „gramów“. Zamiast bowiem 1.7—1.8 wapnia i 1.5 kw. fosfor.“, ma być 1.7—1.8 gramów wapnia i 1.7 gramów kw. fosf.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA:

377. Jakim sposobem przedostaje się ziarno kanianki na grunta sąsiednie i jak długo nasienie jej może pozostać w glebie niewydając plonu i niemając odpowiedniej strączkowej ochronnej rośliny? Na polu zasianem koniczyną czystą, atestowaną, na gruntach o wysokiej kulturze, gdzie od 10 lat kanianki niezauważono, ukazała się kanianka. Proszę o wyjaśnienia.

Prenumerator.

378. Jestem właścicielem przedsiębiorstwa handlowego i jednocześnie dzierżawię majętność ziemską. W przedsiębiorstwie prowadę prawidłowe księgi, natomiast w gospodarstwie rolnem nie prowadzę żadnych, tylko rządca prowadzi raporty kasowe i dzienne. Ponieważ kasa główna znajduje się w przedsiębiorstwie handlowem, tu wpływają wszelkie pieniądze z utargu za płody rolne i stąd też uiszczam wszelkie należytości tyt. podatków, czynszu dzierż. etc. W bilansie mego przedsiębiorstwa handlowego figuruje inwentarzowy stan dzierżawy w aktywach, a w księdze głównej ma ta dzierżawa oddzielne konto, które obciążam wszelkiego rodzaju wydatkami, oraz uznaję przychodami do mej głównej kasy. Chodzi teraz o to czy urząd skarbowy może się domagać, abym i za dzierżawę prowadził księgi prawidłowe na każdorazowe udowodnienie księgowanych pozycyj wpływów kasowych i wydatków z tyt. dzierżawionej majętności, oraz księgi pomocnicze na wszelkie obroty w gospodarstwie rolnem. Moim zamiarem bowiem jest powołać się przy zeznaniu pod. obrotowego i dochodowego przedsiębiorstwa handlowego na prawidłowe księgi handlowe, natomiast dochód z gospodarstwa zeznam na podstawie norm przeciętnej dochodowości bez powoływania się na księgi. *F. K.*

379. W jakiej wysokości może być wymierzony szacunek przez urzędy samorządowe? Czy szarwarki są wymierzane w stosunku do podatku gruntowego i obszaru, czy też zależne od potrzeb urzędów? Czy wożenie księdza prefekta do szkoły można zaliczać na poczet szarwarku, czy szarwarki wolno przeliczać na gotówkę? Proszę o podanie podstawy i sposobu obliczenia szarwaku.

Administrator dóbr.

380. Proszę o odpowiedź co do przeprowadzenia działu rodzinnego majątku, który ma nastąpić teraz po moim powrocie z Francji wedle szczegółów obszernych, dołączonych przy niniejszym. *J. T.*

381. Jak postępować z przemrożoną cebulą? *Z. N.*

382. Jak zapobiec pleśnieniu szynek i gdzie je przechowywać? *Gn.*

383. W nrze 46 roku bieżącego „Rolnika“ na str. 735, przeczytałem w poradach podatkowych, „że Rozporządzeniem Ministra Skarbu z 18. XI. 33 r. poz. 25 Dz. U. R. P. określono dla grupy I, nadzwyczajną daninę majątkową za rok 1935, w wysokości 22% podatku gruntowego bez progresji. Tymczasem otrzymałem nakaz zapłaty 44% podatku gruntowego (zasadniczego). Jestem właścicielem 300-morgowego gospodarstwa w woj. kieleckiem, powiat Miechów. Zasadniczy podatek gruntowy wynosi u mnie 1.137 zł 16 gr, a daninę wymierzono mi zł 500 gr 33. Proszę o informację, jak mam rozumieć objaśnienie w poradniku wyżej wspomnianym.

A. G.

384. Urzędnik prywatny ur. 25.IX. 1868 był kasjerem w zarządzie dóbr od roku 1918 do 1. V. 1929 z poborami 250 zł, 10 q twardego zboża, 10 q ziemniaków, opał światło i utrzymanie 4 krów rocznie. W funduszu emerytalnym pracowników umysłowych Zarząd go nie ubezpieczył, natomiast był stale ubezpieczonym w Kasie chorych. Podał się w marcu 1935 do ubezpieczalni społecznej o prawo do renty starczej, przedłożył świadectwo lekarskie, zaświadczenie zarządu dóbr, zarządu gminy, że jest bez zajęcia i majątku, pomimo tego Zakład ubezpieczeń społecznych we Lwowie odmówił roszczenie, motywując, że nie był ubezpieczony w funduszu emerytalnym pracowników umysłowych i że 1. I. 1928 nie miał ukończonych 60 lat życia, wobec czego art. 160 i 161 nie mają tu zastosowania. Proszę o informację czy petent ma prawo odwołania. *L. M.*

ODPOWIEDZI:

Rozsiewanie się kanianki.

(Odpowiedź na pytanie Nr. 377).

Sposoby rozsiewania się kanianki są najrozmaitsze. Przedewszystkiem najczęstszym jest wysiew kanianki wraz z nasieniem danej koniczyny. Pozatem jednak nasienie kanianki może się dostać np. z nawozem, co się dzieje wówczas, gdy daje się bydłu koniczynę wraz z kanianką. Nasienie kanianki przechodzi wówczas przez przewód pokarmowy zwierzęcia niestrawione i skutkiem tego zdolne jest zakazić kulturę. Nasiona kanianki, będąc w głębi ziemi przyorane,

zwykle nie wschodzą i dopiero gdy skutkiem czy to uprawy mechanicznej, czy np. przez kreta, a nawet dżdżownice, dostają się na powierzchnię ziemi, mogą się wówczas rozwinąć, i spowodować zaatakowanie danej kultury nawet po kilku latach. Trzeba wreszcie pamiętać, że kanianka rozmnaża się także sposobem wegetatywnym, a mianowicie za pośrednictwem swych pędów. Jeśli zatem w sąsiedztwie danego pola obsianego koniczyną znajduje się kanianka na jakiejkolwiek innej roślinie, czy choćby również na koniczynie, to może być łatwo zawleczona przez ludzi i zwierzęta, przyczem każda jej łodyżka oderwana od rośliny macierzystej, znalazłszy się wśród koniczyny, napada na nią, owijając się około jej pędów, i w ten sposób powoduje zakażenie. Czasem wreszcie się zdarza, że kanianka, która na przykład była silnie rozmnożona na koniczynie, została wprawdzie wytępiona, ale nie zupełnie, to znaczy pewna ilość jej nasion zdołała się zachować i wzejść w następnej kulturze. Ponieważ jednak dana kultura, np. pszenica, była dla niej nie odpowiednią rośliną-żywicielem, zatem kanianka rozwijała się bardzo słabo na innych roślinach zachwaszczczających pszenicę. Mogło to trwać nawet i kilka lat, przyczem, skutkiem słabego rozwoju kanianki, łatwo mogła ujść uwadze danego rolnika. Gdy jednak po kilku latach spowrotem na to pole dostała się koniczyna, kanianka wówczas uzyskała korzystne warunki dla swego rozwoju i wystąpiła silnie, sprawiając wrażenie, jakoby dostała się na pole wraz z nasieniem koniczyny.

Wypadki takie są jednak tylko wyjątkowe. Tak, że zatem w razie pojawienia się kanianki we większej ilości w koniczynie, przypuszczać należy, że jednak zawiniło tu nie dość dokładne wyczyszczenie nasienia koniczyny. *J.*

Prowadzenie ksiąg z przedsiębiorstwa handlowego i majętności.

(Odpowiedź na pytanie 378-.

Jeżeli prowadzone w pańskiem przedsiębiorstwie handlowem prawidłowe księgi zawierają również obroty dotyczące dzierżawionej majętności, jak również w bilansie tegoż przedsiębiorstwa figurują aktywa gospodarstwa rolnego, to automatycznie w książkach tych przy zamknięciu i na rachunku strat i zysków powinna figurować pozycja dotycząca gospodarstwa rolnego.

Urząd skarbowy może się też w tym wypadku przy wymiarze podatku dochodowego, obliczając dochód Pana z dzierżawy, oprzeć na księgach handlowych, które pozycje dotyczące dzierżawy zawierają. Należałoby przeto jeszcze prowadzić dodatkowo księgi gospodarcze pomocnicze, któreby odpowiadały odnośnym pozycjom w księgach handlowych.

Jeżeli jednak ma Pan zamiar zeznawać dochód z gospodarstwa rolnego na podstawie norm przeciętnej dochodowości, bez powoływania się na księgi handlowe, to w tym wypadku nienależałoby wcale— moim zdaniem — przeprowadzać przez księgi handlowe pozycyj dotyczących gospodarstwa rolnego, tylko pozostawić je w raportach kasowych gospodarczych. Niewątpliwie bowiem jeżeli zezna Pan dochód z gospodarstwa rolnego na podstawie norm przeciętnej dochodowości, to w wypadku jeżeli rachunek gospodarstwa rolnego w książkach handlowych wykaże dochód większy, aniżeli zeznanie na podstawie norm przeciętnej dochodowości, władze skarbowe oprą swój wymiar na podstawie ksiąg z pominięciem norm.

Ta jednak możliwość, by rzeczywisty dochód książkowy był wyższy od obliczonego na podstawie norm. wydaje mi się być bardzo wątpliwe, sądzę raczej, że będzie odwrotnie, dlatego radziłbym zaprowadzić, prócz raportów kasowych i dziennych, pomocnicze książki gospodarcze (rejestr gospodarczy, ordynarjusz itp.) i na podstawie tychże, w łączności z rachunkiem gospodarstwa rolnego w książkach handlowych sporządzić kompletny bilans i rachunek strat i zysków gospodarstwa rolnego i z tego zeznać dochód.

Na udowodnienie zaś pozycyj gospodarczych wpisanych w księgach handlowych, wystarczą wspomniane raporty kasowe i dzienne, książki pomocnicze (byleby naturalnie zgadzały się z odpowiedniemi pozycjami w księgach handlowych), jakoteż dowody na rozchody w postaci pokwitowań na zapłacone podatki, czynsz dzierżawny, listy płac i t. p., oraz w postaci terminatek lub kopij rachunków na sprzedane produkty gospodarstwa rolnego.

Wł. Zubrzycki.

Sprawa szarwarkowa.

(Odpowiedź na pytanie 379).

Wysokość świadczeń w naturze na cele drogowe (szarwarku) i rozkładu ich pomiędzy zobowiązanych zależną jest od ogółu zapotrzebowania robót w naturze, koniecznych dla poprawy lub budowy odnośnych dróg w danym roku.

Suma tego zapotrzebowania podlega kontroli i zatwierdzeniu wyższej instancji, zatem odnośnie dróg gminnych wydziału powiatowego, — odnośnie zaś dróg powiatowych — województwa.

Ogół robót szarwarkowych, ocenionych wedle cennika, zgóry oznaczonego w t. zw. statucie robót drogowych. rozdziela się między zobowiązanych według klucza podatkowego (podatku gruntowego, przemysłowego i od nieruchomości) także w rzeczonym statucie określonego — i rozlicza się udziały w robotach w stosunku do opłacanych przez każdego ze zobowiązanych podatków.

Od faktycznego wykonania robót szarwarkowych może się każdy ze zobowiązanych wykupić gotówką, obliczoną w miarę przydzielonych dni roboczych lub furmanek, które przelicza się w myśl wspomnianego wyżej cennika.

Odwożenie księdza do szkoły nie ma nic wspólnego z powinnością szarwarkowa, odnośne furmanki mogłyby jednak być zaliczone na szarwark, gdyby się na to zgodził dany zarząd samorządowy i furmanki te pokwitował jako odrobione na szarwark.

Dr. Karol Czerny.

W sprawie działu rodzinnego majątku.

(Odpowiedź na pytanie 380).

Poruszone w zapytaniu sprawy nie są zagadnieniami rolniczemi. dotyczą wyłącznie praw spadkowych i ustaw o zobowiązanych w szczególności o dochodzeniu wierzytelności.

Takim sprawom nie może fachowe pismo rolnicze, jakim jest nasz „Rolnik“, poświęcać swych łamów. a tem mniej dla tak obszernej odpowiedzi, jakiej wymagałby cały szereg spraw, objętych pytaniem.

Należy raczej udać się o poradę do najbliższego w okolicy zaufanego adwokata. który sprawy rozpatrzy i udzieli porad.

Najlepiej byłoby atoli, aby cała rodzina w tych sprawach zapisała się na sąd polubowny. który wszy tkie wzajemne pretensje i stosunki wyjaśni. rozważy i rozrachunki wzajemne oceni, wszystko rozstrzygnie po sprawiedliwości.

Procesy sądowe byłyby bardzo kosztowne, a nadto długotrwałe. Sądy polubowne są do rozstrzygania spraw rodzinnych bardziej odpowiednie, aniżeli sądy powszechne.

Jeżeli chodzi o krótką poradę wstępną w tej sprawie, to zaznaczamy, że pytającemu przysługuje na równi z rodzeństwem i matką prawo spadkowe do ruchomości i nieruchomości, w spuściźnie przez ojca pozostawionych.

Ponadto ma autor omawianego niniejszem. obszernego zapytania prawo dochodzenia z majątku spadkowego wszelkich swych wierzytelności, a więc nie tylko sum ojcu przesłanych lub pożyczonych i zysów, które ojciec w procentach kwot odniósł. ale także stosunkowych sum pieniężnych zapłaconych za drenowanie pól, przez nie znacznie polepszonych. Zarzut, że nie należało za drenowanie płacić. jest bez znaczenia, gdyż wkłady w drenowanie są celowe i uzasadnione.

Nasz „Rolnik“ nie utrzymuje ewidencji prowadzonych parcelacji. W tej czonych i zysków, które ojciec w procendzielić szczegółowych informacji kompetentny w danej okolicy komisarz ziemski urzędujący w najbliższem starostwie.

Jeżeliby komisarz ziemski nie miał swej siedziby urzędowej w najbliższem starostwie, to co miesiąca w oznaczonych z góry dniach zjeżdża tamże ze swej siedziby urzędowej i porad udziela.

Informacji, gdzie możnaby wziąć w dzierżawę gospodarstwo w obszarze około 20 hektarów, zasięgnąć możnaby w związkach dzierżawców rolnych — jak np. we Lwowie w Związku dzierżawców rolnych ul. Trzeciego Maja 16 — (najlepiej pisemnie) — lub w podobnych bliżej położonych Związkach, o ile w województwie łódzkiem istnieją.

Dr. Karol Czerny.

Przemrożona cebula.

(Odpowiedź na pytanie 381).

Złożyć cebule w cienkie warstwy w skrzynię, nakryć dobrze i ustawić je naokoło komina na strychu, który wydziela trochę ciepła. Pozostawić je wspokoju nie ruszając. Powoli cebule odtają i będą zupełnie dobre do użycia. *n.*

Pleśnienie szynek.

(Odpowiedź na pytanie 382).

Rozpuścić sól kuchenną z wodą w takiej ilości, aby się utworzyła gęsta papka. Posmarować tym roztworem cienko szynki, pleśń zginie, a na jej miejsce utworzą się kryształki, które dalszemu rozwojowe pleśni zapobiegają. Szynki najlepiej przechowywać w woreczku z gazy w miejscu chłodnem i przewiewnem, a niedostępnem dla promieni słonecznych.

Nadzwyczajna danina majątkowa w r. 1935.

(Odpowiedź na pytanie 383).

Z treści pytania znać, że Pan nie zrozumiał należycie odnośnego artykułu o nadzwyczajnej daninie majątkowej, zawartego w Nrze 46 „Rolnika". Wysokość bowiem owej daniny majątkowej wynosi zasadniczo 44% podatku gruntowego, jeśli jest on płacony ponad 60 zł, jednak że sama zaliczka na rok 1935 płatna do 30. XI. wynosi tylko 22% podatku gruntowego bez progresji.

Należy jednak zwrócić uwagę, że obok kwoty tej zaliczki, t. j. 22% podatku gruntowego, płatnik winien zapłacić różnicę między ostateczną kwotą daniny, obliczoną na 1935 rok, a uiszczoną przedtem zaliczką, więc również 22%, bo w roku 1934 płacono też daninę w wysokości 22% podatku gruntowego. Łącznie zatem ma Pan zapłacić 500 zł 35 gr, t. j. 22% za rok 1935, plus 22% jako pozostałej daniny z ub. roku.

Stąd należycie została obliczona podstawa wymiaru nadzwyczajnej daniny majątkowej w doręczonym Panu nakazie zapłaty.

Mgr. H. F.

Świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dla pracownika, który ukończył 65 lat życia a nie był ubezpieczony.

(Odpowiedź na pytanie 384).

Pytanie dotyczy pracownika umysłowego, który 1 I. 1928 r. miał ukończonych 59 lat życia, zaś obecnie ukończył 67. Pracownik ten, po myśli austrjackiej ustawy z 1909 roku, nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego od 1924 r., ponieważ miał ukończonych 55 lat życia, natomiast po myśli art. 2 pkt. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 XI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podlegał ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Gdy wspomniany pracownik nie był ubezpieczonym w Z. U. P. U. a w chwili wejścia w życie wymienionego wyżej rozporządzenia nie miał ukończonych 65 lat życia, chociażby posiadał inne warunki, określone art. 160 tegoż rozporządzenia, względnie jeśli nie miał warunków przewidzianych w art. 161 — co jest niewątpliwe wobec stwierdzonej daty urodzenia, — Zakład Ubezpieczeń Społecznych miał podstawę prawną do odmówienia świadczeń o jakie pracownik nieubezpieczony prosił. Z tego więc wynika, że roszczący sobie pretensje o świadczenia Zakładu z art. 160 nie miał do tego potrzebnych warunków, a tembardziej nie mógł nabyć prawa do świadczeń z art. 161, ponieważ od stycznia 1928 r. nie był ubezpieczony, mimo, że po myśli rozp. z dnia 24 XI 1928 obowiązkowi ubezpieczenia podlegał.

Przeciw orzeczeniu Zakładu Ubezp. Sp. służy — jak zresztą przeciw wszelkim orzeczeniom dotyczącym unormowanych rozp. z 24 XI 1928 r. — prawo wniesienia na zasadzie art. 164 odwołania w ciągu 2-ch miesięcy od dnia doręczenia odnośnej decyzji, do sądu rozjemczego dla ubezpieczeń społecznych we Lwowie (ul. Piekarska 1 b) przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych oddział we Lwowie (ul. Brajerowska 16). Zwracam jednak uwagę że wobec przedstawionego przez pytającego stanu faktycznego nie widzę podstaw prawnych do przychylnego załatwienia przez sąd rozjemcy odwołania w tej sprawie.

Zbigniew Zaklika.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Nasienie rycynusu i najlepszej kukurydzy jadalnej „Golden Dawn" sprzeda Dyrekcja dóbr i lasów Czerwonogród p. Uścieczko.

Sprzedam gęsiora emdeńskiego. Br. Ederówna, Wicyń koło Dunajowa.

Wolne posady.

Zarząd folwarku Hodowice p. Nawarja poszukuje praktykanta z dłuższą praktyką lub ekonoma. Tylko odpisy świadectw, nieuzględnione bez odpowiedzi.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Potrzeba zrzeszania się. Sama idea zrzeszeniowa nie potrzebuje reklamy — została dawno, że tak rzeknę — przereklamowana.

Tyle zrzeszeń, specjalnie u nas, spotkało smutne fiasco, bo zrzeszenie dla wspólnej pracy większej ilości ludzkich jednostek, to jeszcze nie jest zrzeszenie! Zrzeszyć się muszą dusze dla wspólnego celu, leżącego właściwie poza interesem jednostki, a w rzeczy samej gdzieś daleko trafiające w ten interes To wszystko dla nas za małe interesa. To też te zrzeszenia idą jak po grudzie i właściwie to nie są zrzeszenia.

Jeden pracuje za wszystkich, wszyscy kiwają głowami a właściwie czekają okazji aż mu się noga powinie. — Hejże na Soplicę!

Ale mimo to zrzeszenia potrzebne są i u nas i to nie tylko po to, aby temu jednemu regjonalnemu faryseowi dać się wyhasać, potrzebne są dla każdego indywidualnie.

O takiem zrzeszeniu chcę mówić. Na imię mu: Podolski związek producentów nasion.

Potrzebę tego zrzeszenia udowadniam w następujący sposób:

Podole, na swych czarnoziemiach, przy produkcji zbożowej i okopowizn predystynowane jest dla produkcji nasion. Podole mimo bogactwa próchnicy, a może wskutek tego bogactwa, i stąd powstałej zwichniętej równowagi twórczej — to odbicie naszej duszy słowiańskiej — jest bardzo ciężkim i trudnym do opanowania warsztatem pracy! Podole było dobre przy ekstensywnej gospodarce — dziś urojona czy faktyczna potrzeba intensyfikacji zepsuła równowagę pracy i zysków. Błądzimy, szukając innych dróg. Nasi domorośli genjusze rozwiązują gładko tę zagadkę, że Podolacy na Podolu nie potrafią gospodarować, że im podobno wichry podolskie zdrowy rozum wywiały.

Pozostawiając każdemu swobodę zapatrywań, w miarę zapasu wrodzonego czy nabytego intelektu, wiemy, że glebowo klimatycznie i geograficznie skazani na produkcję zbożowo-okopową daleko na tej drodze nie zajdziemy. Otóż czarnoziemy podolskie stanowią bardzo odpowiedni teren dla produkcji nasion,

Tę specjalność Podola każdy z nas wyczuwa, każdy niemal produkuje nasiona, ale potem albo ich niema komu sprzedać, albo sprzedaje je niekorzystnie, a to zależnie od wrodzonej obrotności kupieckiej, lub co gorsze od chwilowego zapotrzebowania gotówki.

Cóż nam w tem niedomaganiu pomóc może zrzeszenie?

Zrzeszenie, przez stałą i umiejętną inwigilację plantacyj, może dać markę naszym nasionom, a zatem zbyt odpowiedni ułatwić, zrzeszenie jako rzecznik i poręczyciel może nam wyjednać państwowe kredyty zastawowe, które dotychczas dla tej produkcji, z racji jej wyjątkowości, musiały być zamknięte; dalej umożliwiając w zrzeszeniu prowadzenie pewnej statystyki wytwórczości i zapotrzebowania, zyskamy możność regulowania do pewnych granic produkcji poszczególnych nasion; wreszcie wyrobiwszy sobie należytą markę będą mogli zrzeszeni uzyskiwać korzystniejsze warunki zbytu od obecnych naszych odbiorców — różnych firm nasiennych.

Zrzeszenia produkcji idą nadto po linji układów społecznych, planowanych przez rząd. W tym wypadku nasz interes znajduje się na tej samej linji, co stworzyć winno po naszej stronie akcję zdecydowaną i bezwłoczną.

Wkońcu honor Podolskiego pasa granicznego, którego iście ciernista droga pracy ostatniego dziesiątka lat mało jest znana reszcie kraju, domaga się pewnej akcji zbiorowej, pewnego znaku widomego tych wysiłków, często ponad siły, w tym wypadku przez stworzenie wspólnej poważnej rolniczej wytwórczości.

Raczą tedy zainteresowani Panowie wypowiedzieć się w powyższej sprawie, poczem ewentualnie przystąpilibyśmy do zrealizowania projektu.

Ludwik Romanowski

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Konjunktury produkcji zbożowej w 1935 r. Rok 1935 nie przyniósł zasadniczo większych zmian w światowej polityce zbożowej, niemniej jednak zagmatwana sytuacja na rynkach światowych wyjaśnia się i dochodzi do pewnego rodzaju stabilizacji, którą wprowadza samo życie, a której nie mogły wprowadzić liczne konferencje jak w Stresie, Londynie itd., będąc dotychczas jedynie trybuną do wygłaszania pięknych przemówień.

Stabilizację stosunków zbożowych wywołuje w chwili obecnej stopniowe konsekwentne zwycięstwo tych haseł, które w początkach realizacji uznano za absurd, a beznadziejna walka z niemi wywołała w znacznej mierze zaostrzenie t. zw. kryzysu zbożowego. Widzimy więc trwającą od kilku lat stabilizację cen kłosowych w kilku państwach importujących lub samowystarczalnych jak: Niemcy, Francja, Włochy i Austrja, wahająca się dla pszenicy od 35 do 45 zł za 1 q w zależności od kosztów produkcji danego kraju, a stojąca na wysokości gwarantującej opłacalność produkcji. W państwach eksportujących spadek cen kłosowych został ahamowany, nawet w szeregu z nich ceny uległy dość znacznej zwyżce, kształtując się na poziomie 20—22 zł w U. S. A. i Kanadzie, w Buenos-Aires dochodzi do nienotowanego od lat kilku poziomu 16 zł (przyczem poraz pierwszy notowanie Buenos-Aires w pewnych okresach przewyższały oficjalne notowanie niektórych giełd polskich). Ceny na wolnych rynkach europejskich kształtują się na poziomie ca 18 zł. Stabilizacja cen kłosowych zbiega się z nowem, od chwili wybuchu kryzysu zbożowego, zjawiskiem t. j. z bardzo silnem skurczeniem się rezerw zbożowych. W odniesieniu do pszenicy spadły one z 190 mil. q w 1934 r. na ca 130 mil. q, w 1935 r., czyli skurczenie się światowych zapasów nastąpiło o 60 mil. q. W związku z kurczeniem się stocków zachodzi drugie niezmiernie charakterystyczne zjawisko, będące właściwie wyjaśnieniem pozornie zagmatowanej sytuacji na rynkach światowych, t. j. trwające od 1926 r. i stale postępujące malenie chłonności rynków europejskich wyrażające się cyframi 1928/29 — 251 milj. q, 1934/35 — 156 milj. q. Wskazuje na to, że w ciągu 7 lat zapotrzebowanie europejskich krajów importujących zmalało o 95 milj. q. Uwzględniając przytem zmalenie rezerw światowych o zgórą 60 milj. q, widzimy, że lata kryzysu spowodowały zmalenie produkcji pszenicy w krajach eksportujących, głównie zaoceanicznych, o mniej więcej 150 milj.

Zjawisko powyższe wskazuje, że życie zrealizowało postulat, w zwalczaniu którego wielcy producenci zaoceaniczni zerwali szereg konferencyj, tj. doszło do uznania przez wielkich eksporterów konieczności zmniejszenia swej produkcji, a tem samem do milczącego uznania faktu, że każdy kraj ma prawo dążyć do samowystarczalności gospodarczej.

Znaczenie tego zjawiska polega w pierwszym rzędzie na tem, że została przełamaną hegemonja gospodarcza Nowego Świata w dziedzinie produkcji rolniczej. Produkcja rolnicza krajów zachodnio-europejskich, mimo posiadania przez nie znacznie gorszych warunków przyrodniczych, droższej robocizny, większego opodatkowania, mniejszego zmechanizowania i t. d. (a więc braku wszelkich danych tzn. tayloryzmu, niegdyś tak modnego dla wytrzymania walki konkurencyjnej) wzrosła w ciągu lat powojennych o 100 milj. q, zaś o tyleż mniej więcej zmalała produkcja zaoceaniczna.

Zwycięska walka człowieka z maszyną, t. j. rolnika zachodnio-europejskiego (przeważnie drobnego) ze zmechanizowanemi przedsiębiorstwami rolnemi Kanady, U. S. A., Argentyny i t. d. zawdzięczać może rolnictwo zachodnio-auropejskie nowożytnym środkom ochronnym, t. zw. pospolicie „autarkja" która dając możność egzystencji miljonom ludzi pracujących na roli dowiodła, że jednak tak bardzo bezcelową nie była i nie polegała jedynie na czynieniu drobnych złośliwości.

Stabilizacja s osunków agrarnych na zachodzie nie wpłynęła jednak na takąż stabilizację w Polsce, gdyż w chwili obecnej polskie stosunki agrarne są takiem samem stałem eksperymentowaniem, jak w chwili wybuchu przesilenia. Wycofanie się P. Z. P. Z. z interwencji na rynkach zbożowych wywołało nieznaczną tylko i przejściową zniżkę cen. W chwili obecnej ceny na rynkach zbożowych w Polsce kształtują się na poziomie bardzo nieznacznie niższym, niż w roku ubiegłym.

Rok 1935 przyniósł rolnictwu rozwianie kilku złudzeń, któremi od szeregu lat publicyści rolnicy karmili rolników. Złudzeniami temi były: a) wiara w skuteczność i celowość metod P. Z. P. Z. i głębokie przekonanie, że im właśnie zawdzięczamy ceny nieco wyższe, niż osiągane przez innych eksporterów, i ogólne przekonanie, że nadmierna podaż w miesiącach pożniwnych powoduje spadek cen. Życie jednak wykazało mylność obu poglądów. Brak interwencji P. Z. P. Z. spowodował zniżkę cen kilkadziesiąt zaledwie groszy na 1 q, tem samem dając smutne świadectwo wartości akcji, prowadzonej przez powyższą instytucję. Mała podaż w miesiącach pożniwnych rb., niepotykana od niepamiętnych lat w Polsce, nie doprowadziła jednak do zwyżki cen. Wskazywałoby to na fakt, że wszystkie zabiegi dotychczasowe idą po mylnej drodze, nie tykając zupełnie sedna zagadnienia.

Jak w latach ubiegłych pozostaje nadal aktualną kwestja wielkiej rozpiętości cen między notowaniami poszczególnych giełd. Tak np. rozpiętość między Krakowem i Warszawą z jednej, a Równem i Podwołoczyskami z drugiej wynoszą około 20—22%, podczas gdy w Czechosłowacji np. różnica między notowaniami Pragi a Berna Mor. wynoszą tylko 5½—7%. Bardzo znaczne są również i procentowo stale wzrastające różnice między oficjalnemi notowaniami giełd a ofertami kupców zbożowych.

W każdym razie polska produkcja zbożowa roku 1935 wesoło się nie zamyka, gdyż jest on siódmym z rzędu, który najpoważniejszą gałąź produkcji rolniczej zamyka deficytowo. Cechuje go brak linji wytycznej, myśli przewodniej i niewiara w możności wyprowadzenia rolnictwa z impasu.

M. Bujalski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 20 XII. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** cen giełdowych; **drugie 2 cyfry** cen rynkowych loco wagon Lwów.

Na giełdzie, obroty w owsie koniczynie nasieniu słonecznika, mące i otrębach oraz egzekutywna sprzedaż grochu.

Żyto owies i mąka żytnia potaniały.

Pozatem sytucja bez zmiany.

Tendencja naogół niejednolita.

Usposobienie spokojne.

Pszenica jed. 762	—.—	—.—	16.50	16.75
Pszenica zb. 741	—.—	—.—	15.75	16.—
Żyto jed. 710	—.—	—.—	13.—	13.25

Żyto zbior. 700	—.—	—.—	12·75	13·—
Jeczmień przem. 682	—.—	—.—	15·75	16 75
Jęczmień browarn.	—.—	—.—	12·50	12·75
„ jednolity siewny	—.—	—.—	12·25	12·50
Owies stand. 468	14·25	14·50	13 75	14·25
Owies zbiorowy 450	—.—	—.—	13·25	13·50
Ziemniaki	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch 1/3 Viktorja	—.—	—.—	24.—	26.—
Groch polny	—.—	—.—	19.—	21.—
Groch Folgerą	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	16 75	17.25
Wyka ciemna	—.—	—.—	18.—	18·50
Wyka szara	—.—	—.—	17·—	17·50
Siano sł. pras.	—.—	—.—	6·50	7·—
Słoma pras.	—.—	—.—	3 50	4.—
Hreczka przem.	—.—	—.—	13·25	13·50
Hreczka pastewna	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95proc.)	—.—	—.—	35·—	37·—
Siemię konopne	—.—	—.—	26 50	27·50
Rzepak ozimy	—.—	—.—	40·—	41·—
Rzepak letni	—.—	—.—	36·—	36·50
Proso krajowe	—.—	—.—	14·25	14.75
Kasza hreczana	—.—	—.—	23 —	24.—
Mak siwy	—.—	—.—	50·—	55·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	14 50	15·—
Groch zielony	—.—	—.—	21.—	23·—
Łubin niebieski	—.—	—.—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—.—	—.—	15·—	15·50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	45.—	65.—
dto 97%	—.—	—.—	70.—	80·—

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 16/XII — 21/XII 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 14 sztuk, krów 233 sztuk, jałownika 195 sztuk, razem 442 sztuk; cieląt 467 sztuk baranów 0 sztuk, świń 2063 sztuk. Koni spędzono 98 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły. 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·00—0·00 00,45—0·50, 0·35—0·40 zł, krowy 0·43—0·48 0,40—0.42 0.30—0.35, zł. jałownik 0.50—0.55 0,42—0.46 0.00—0.00, zł., cielęta 0.65—0·75 zł barany 000.—0·00 zł, świnie 0·75—0·95 zł.

Łój jadalny 0·75—0·90 łój przemysłowy 0 40—0·55 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3·00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł słoma 4 00—6·00 zł, koniczyna 6·00—8·00 tymotka 6.00—8·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg. 0·90—0·00, zł, bydlęce ciężke 1 kg 0·00—0·00 zł, cielęce kg. 1·60—1·70 zł. cielęce prow. 0·00—0·00 zł. końskie duża sztuka 12·00—12.50 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III, 0·75—0·95 zł. bite cielęce przednie 0·00—0·00 zł. tylne 1·00—1·25 zł, wieprzowe w całości 0 95—1·25 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.85 zł, cielęce 0·95—1.20 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0.75—1·00 zł. baranie 0.80—0.90 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 20 XII. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·38—0·40 zł. chude 0·25—0·38 zł, chable 0·36—0·00 zł. cielęta 0·45—0·60 zł. Świnie powyżej 200 kg 0 80—0.82 zł. powyżej 100 kg 0·62—0.68 chude 0·48—0 50 zł. do chowu 45·0—0·00· zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 200 — 000 zł. taborowe 150—200, zł. rzeźne zł. 15—45

Na targ spędzono: koni 20 szt. krów 61 szt., chabli 40 szt., cieląt 10 szt., świń 145 szt., prosiąt 40 szt., baranów i kóz 0 szt., razem 316 sztuk.

W PRZEMYŚLU — w dniu 20 XII. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 15·50 16·00 żyto 11·50—00·00 zł. jęczmień 11·50—00·00 zł. owies 12·50—00·00 zł ziemniaki 3·00—0·00 zł. siano 7·60—0·00 zł, słoma 5 00—0 00 zł, konicz. 2.80—0·00 zł. grys pszenny 00·00—0 00

Ceny bekonów kontraktowych od dnia 21/XII do 23/XII 1935 r.

Lwów, za 1 kg ż. w. 0·66—0·00
Złoczów za 1 kg ż, w. 0·70—0·00
Chodorów za 1 kg ż. w. 0.00—0·00
Jarosław za 1 kg ż. w. 0.68—0·00
Dębica za 1 kg ż. w. 0·70—0·00

Cen giełdy krakowskiej jak również cen mleka nie nadesłano z powodu świąt.

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Należytość opłacono ryczałtem.
Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18.